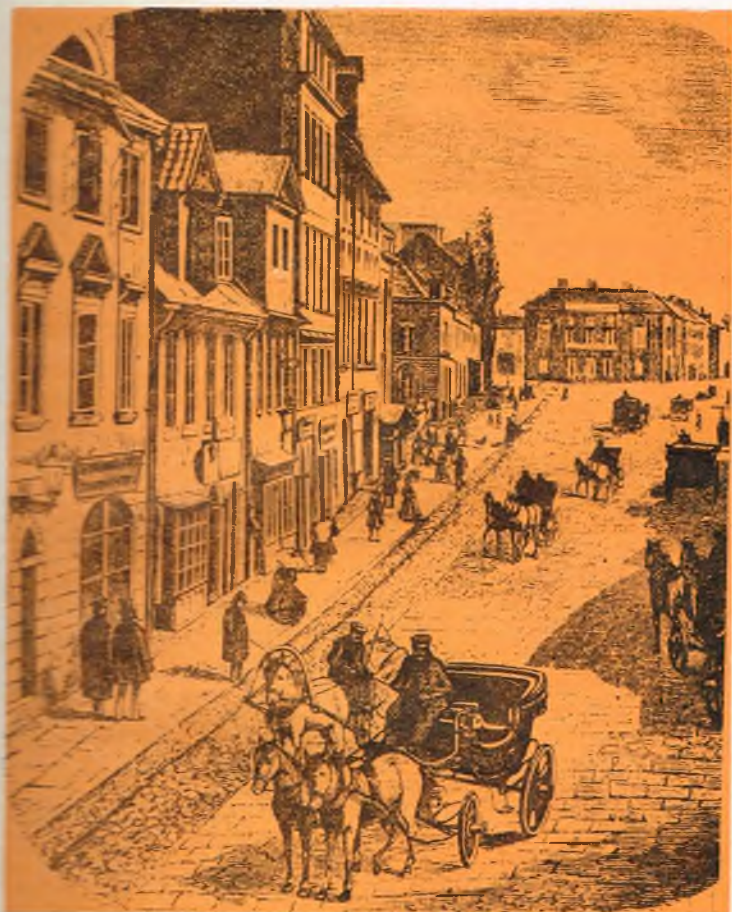


rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 3 (804) 18 STYCZNIA 1976 R.

2 zł



● 18.I. — II Niedziela po Objawieniu Pańskim, rozpoczęcie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan ● 20.I. — wtorek — św. św. Fabiana i Sebastiana, męczenników († 250, † 290) ● 21.I. — środa — św. Agnieszki, męczennicy († 290) ● 22.I. — czwartek — św. Wincentego, męczennika († 304) ● 23.I. — piątek — św. Emerencjanny, męczennicy († 304) ● 24.I. — sobota — św. Tymoteusza, bpa i męczennika († 97).

LEKCJA z listu Św. Pawła Apostoła do Rzymian (12, 6-16). Bracia! Mamy dary według używanej nam łaski różne: bądź to wykonywanie urzędu, w nauce — dar nauczania, w upominaniu — dar strofowania. Kto rozda je, niech to uczyni w prostocie, kto jest zwierzchnikiem, niech się przejmie troską, kto pełni uczynki miłosierdzia, niech to czyni z weselem. Miłość wasza niech będzie bez obłudy. Znienawidźcie zło, a przyłgnijcie do dobra. Miłością braterską nawzajem się miłując, w okazaniu czci

jedni drugim uprzedzając. W gorliwości — nie słabnący, duchem płomienni. Panu służący, radujący się z nadziei, w ucisku wytrwali, w modlitwie gorliwi. Potrzeby świętych wspomagający, gościnności strzegący. Błogosławcie prześladowających was, błogosławcie, a nie przeklinajcie. Weselcie się z weselącymi, płaczcie z płaczącymi. Bądźcie między sobą jednomyślni, nie wynosząc się nad innych, ale się z pokornymi zgadzając.

EWANGELIA według Św. Jana (2,1-11). Onego czasu odbywały się gody weselne w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusowa. Zaproszono też na gody Jezusa. A gdy zabrakło wina, rzekła Matka Jezusa do Niego: Wina nie mają. I rzekł jej Jezus: Zostaw to mnie, niewiasto, jeszcze nie nadeszła godzina moja. Mówi tedy Matka Jego do sług: Uczynicie, cokolwiek wam powie. A było tam sześć stągwi kamiennych, ustawionych dla obrzędowych obmyć żydowskich, z których każda mogła pomieścić dwa lub trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie

wodą. I napełnili je aż po brzegi. I rzekł do nich Jezus: Zaczerpnijcie teraz i zanieście gospodarzowi wesela. I zanieśli. A gdy gospodarz skosztował wody, która się stała winem, a nie wiedział skądby się wzięło (lecz słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli), przywołał gospodarz wesela oblubienca i rzekł doń: Każdy człowiek daje napróżd dobre wino, a kiedy się napiją, wtedy to, które jest gorsze, a ty zachowałeś dobre wino aż do tego czasu. Taki to początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę swoją, i uwierzyli weń uczniowie Jego.



Pierwszy cud Pana Jezusa

Przyjęcie przez Pana Jezusa chrztu z rąk św. Jana Chrzciciela miało na celu nie tylko potwierdzenie autorytetu i misji Jana. Miało nie tylko być dowodem wielkiej pokory Zbawiciela. To zetknięcie wody z Panem Jezusem przez jej wylanie na głowę Syna Bożego, uświęciło ją i uczyniło materią chrztu odpuszczającego grzechy. Podobnie udział Pana Jezusa w weselnej uczcie w Kanie Galilejskiej uświęca małżeństwo, które Chrystus podnosi do godności sakramentu i czyni je w Kościele podstawową komórką rozwoju chrześcijaństwa.

Kana, dzisiaj nazywana Kafr-Kenna, jest niedużym miasteczkiem położonym o dwie mile od Taboru, o półtora mili od Nazaretu, w którym Pan Jezus „wzrastał w mądrości i latach, i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk. II, 52). Do tej pięknie położonej miejscowości przybył Pan Jezus z Matką Najświętszą i swoimi uczniami, przyjąwszy zaproszenie bogobojnych nowożeńców na wesele. W okolicznościach, które opisuje dzisiejsza ewangelia, Pan Jezus czyni pierwszy cud, przemienia wodę w wino i tym — jak pisze św. Jan — „okazał chwałę swoją, i uwierzyli weń uczniowie Jego” (II, 11).

Na miejscu domu, w którym odbywały się gody weselne w Kanie, na pamiatkę dokonanego cudu zbudowano w swoim czasie piękny kościół, z którego niestety pozostały już tylko ruiny. Ewangelia tchnie pięknem wielu prawd.

Na pierwszym miejscu autor ukazuje troskę Matki Bożej o bliźnich. Prosi Jezusa o cud, prosi go raz pierwszy, przypuszcza bowiem, po ludzku rozumując, że Chrystus Pan, mając już przy sobie grono uczniów, rozpoczął tym samym publiczną działalność. Pan Jezus zrazu odmawia, Matka Najświętsza

nie zraża się odmową, każe sługom czekać na rozkazy Mistrza. I od tej chwili już stale Maryja Panna wstawia się u Boga za nami. Jak w Kanie Galilejskiej ostatecznie Pan Jezus wypełnił Jej prośbę, i dzisiaj z pewnością Pan Bóg daje posłuch Jej wstawianictwu.

Obecność Chrystusa Pana na godach weselnych nie tylko potwierdza prawdę o wielkości i ważności instytucji małżeństwa od dawien dawna, ale wyraźnie instytucję tę uświęca i doprowadza ją do godności sakramentu. Zwiastuje św. Paweł rozwija później bogactwo prawdy o sakramencie małżeństwa. Nazywa je tajemnicą, kiedy pisze: „Tajemnica to jest wielka, a ja mówię w Chrystusie i w Kościele” (Eftz. V, 32). Tenże Apostoł porównuje też łączność męża i żony do łączności, jaka istnieje między Chrystusem a Kościołem. „Mąż jest głową żony, jak Chrystus jest Głową Kościoła, ciała swojego, którego jest Odkupicielem” (Eftz. V, 23). Mówiąc o związku Chrystusa z Kościołem poruszamy zasadniczą myśl o Kościele jako o Mistycznym Ciele Chrystusa. Mając na uwadze ten ścisły związek, a równocześnie podobieństwo małżeństwa, tj. związku mężczyzny i kobiety, do związku, jaki zachodzi między Chrystusem a Kościołem, św. Paweł pisze: „Jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak też żony mężom swoim we wszystkim mają być poddane”, mężom zaś nakazuje: „Mężowie, miłujcie żony wasze, jako i Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie, aby go uświęcić obmyciem wodą w słowie żywota; i zgotował sobie Kościół pełen chwały, nieskałany i bez zmyły, bez czegokolwiek, co by mu ujmę przynosiło, ale święty i niepokalany. Tak mężowie mają miłować swoje żony, jak własne swe ciało”. Oczywiście, obraz ten wynosi małżeństwo, męża i żonę, do wyższego rzędu, wyciąga ich z przyziemnego pojmowania związku dwojga ludzi, czyni ich istotami, które mogą uczestniczyć z mocy sakramentu w przeogromnej skarbnicy zasług Chrystusa i Kościoła.

Małżeństwo w Kanie Galilejskiej dlatego zostało zaszczycone obecnością Pana Jezusa, bo w intencji Chrystusa miało się ono stać tym nowym związkiem dwojga ludzi, którzy dadzą początek świętym małżeństwom.

Oby dzisiejsi katolicy małżonkowie, mężowie i żony, zechcieli przemysleć tę wielką prawdę o małżeństwie chrześcijańskim! To zwłaszcza, że małżeństwo ich jest sakramentem, że z istoty swej i przeznaczenia powinno więc być święte, nierozdzielne, pełne obopólnej, szczerzej miłości, a więc przede wszystkim wierności i wzajemnej pomocy! Czy Chrystus przebywa jeszcze wśród was, jak wśród nowożeńców w Kanie Galilejskiej?

Z.R.



W przeddzień doniosłej rocznicy



Wierni Kościoła Polskokatolickiego — na równi z wyznawcami innych Kościołów w Polsce — cieszą się całkowitą wolnością sumienia i wyznania.

W całym Kościele Polskokatolickim trwają przygotowania do uczczenia rocznicy uznania prawnego Kościoła. Na uroczystość tę zostali zaproszeni przedstawiciele PNKK w USA i Kanadzie, na czele z Pierwszym Księdzem Biskupem T. Zielińskim.

To właśnie 1 lutego 1976 r. mija 30 lat od czasu, kiedy Kościół Polskokatolicki (noszący od 1951 roku nazwę: Polski Narodowy Kościół Katolicki) pismem ministra Administracji Publicznej z dnia 1 lutego 1946 roku (L.dz. V.14486/45, Dz. Urzędowy Min. Admin. Publ. nr 15, s. 6) uzyskał uznanie prawne, a tym samym został zrównany w prawach i obowiązkach z innymi legalnie działającymi w naszym kraju wyznaniem. Jest to wydarzenie dla Kościoła o wielkiej doniosłości, co niejednokrotnie podnoszono na łamach czasopism kościelnych. Kolejnym, bardzo ważnym dla Kościoła dokumentem prawnym było rozporządzenie Ministra Administracji Publicznej z dnia 13 maja 1947 roku (Dz.U. nr 41, poz. 303 i 204) o przyznaniu mocy dowodowej księgom przeznaczonym do rejestracji urodzeń, małżeństw i zgonów, prowadzonych przez PNKK.

Mimo woli sięgamy myślą wstecz do konstytucyjnych przepisów wyznaniowych okresu międzywojennego. Art. 11 Konstytucji marcowej poręczał wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie mógł być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach przysługujących innym obywatelom. „Wszyscy mieszkańcy państwa polskiego mają prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie, jak i prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religii lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu ani obyczajowości publicznej”. Wyłożone w art. 111 zasady zostały rozwinięte w art. 116 Konstytucji, stanowiącym, że „uznanie nowego lub dotąd prawnie nieuznanego wyznania nie będzie odmówione związkom religijnym, których urządzenia, nauka i ustrój nie są przeciwnie porządkowi publicznemu ani obyczajowości publicznej”.

W praktyce jednak, mimo kategorycznego nakazu uznawania przez państwo związków wyznaniowych, pod warunkiem,

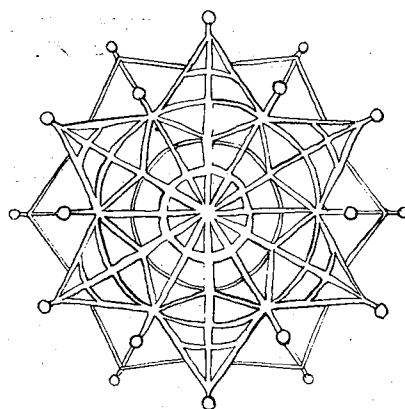
że ich urządzenia, nauka i ustrój nie są sprzeczne z państwowym porządkiem prawnym (art. 116 Konstytucji) i licznych zabiegów ze strony wyznań, w okresie międzywojennym nie uznano de iure ani jednego z wyznań nie uznanych poprzednio. Było to niewątpliwie wynikiem negatywnego stosunku państwa oraz Kościoła Rzymskokatolickiego do tych wyznań. Wyznania te, w szczególności PNKK, spotykały się z różnego rodzaju szykanami administracyjnymi, procesami i dyskryminacjami. Stąd też „Polska Odrodzona” — organ prasowy PNKK — te praktyki i środki walki nazywała wręcz „inkwizycją w Polsce” („Polska Odrodzona” 1926, nr 24, s. 17 n.). Na łamach tego czasopisma w kilku numerach podano także rejestr niektórych dotkliwych faktów w odniesieniu do PNKK, w artykule **Martyrologia Kościoła Narodowego w Polsce** („Polska Odrodzona” 1930). Protesty przedstawicieli tych wyznań oraz organizacji postępowych nie odnosiły pożądanego skutku.

Postulaty postępowej polskiej opinii publicznej oraz wyznań nierzymskokatolickich z lat międzywojennych, a także z okresu okupacji hitlerowskiej zostały uwzględnione dopiero przez władzę ludową. Już Manifest PKWN z dnia 22 lipca 1944 roku proklamuje przywrócenie swobód demokratycznych, równości wszystkich obywateli bez różnicy rasy, wyznania i narodowości, wolności organizacji politycznych, zawodowych, prasy, sumienia. Zasady te zostały następnie potwierdzone w Deklaracji Sejmu Ustawodawczego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 22 lutego 1947 roku o prawach i wolnościach obywatelskich, proklamującej w przedmiocie realizacji praw i wolności obywatelskich również wolność sumienia i wyznania, oraz znalazły odzwierciedlenie w aktach prawnych państwa ludowego, wydanych na przestrzeni 30 lat. Władza ludowa obok wielu ustaw laicyzacyjnych w zakresie stosowania prawa, podjęła niezbędne kroki mające na celu prawne uznanie dotychczas nie uznanych związków wyznaniowych oraz faktyczne i prawne ich zrównanie. Szereg wyznań nie posiadających w okresie międzywojennym prawnego uznania zostało w PRL zalegalizowanych i określiło swój stosunek do Państwa.

Na V Ogólnopolskim Synodzie Kościoła Polskokatolickiego w lipcu 1966 roku uchwalono „Podstawowe Prawo Kościoła”, które w tymże roku zostało uznane decyzją dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań. Kolejny VI Ogólnopolski Synod (15 maja 1975) uchwalił nowelę do tego prawa. Zgodnie z aktualnym brzmieniem Podstawowego Prawa ustrój Kościoła Polskokatolickiego jest synodalny i demokratyczny. Obowiązuje zasada kolegialnego kierownictwa Kościołem. Ma ona zastosowanie na wszystkich szczeblach rad: Rady Parafialnej (której przewodniczy osoba świecka), Rady Diecezjalnej, Rady Synodalnej i Prezydium Rady Synodalnej (którym przewodniczy biskup). Synod odbywa się co 4 lata. W okresie między-synodalnym najwyższą władzę sprawuje Rada Synodalna, która zbiera się 4 razy do roku na sesje zwyczajne, Prezydium Rady Synodalnej, jako organ wyłoniony z Rady Synodalnej, zbiera się co miesiąc i jest organem wykonawczym Rady Synodalnej.

Kościółowi Polskokatolickiemu dopiero w Polsce Ludowej stworzono warunki normalnego istnienia i pracy. Uregulował on swój stosunek do państwa i jest wyznaniem legalnie działającym w PRL. Toteż uzasadniona jest radość z tej doniosłej rocznicy legalizacji oraz wdzięczność wobec Władz Państwowych — ze strony duchowieństwa i wiernych Kościoła.

(W. W.)





TYDZIEŃ MODLITW O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN 18—25 STYCZNIA 1976 R.

GŁÓWNE HASŁO TYGODNIA:

„Albowiem dziećmi Bożymi nazwani zostaliśmy.” (1 Jąna 3, 1—2)

TEKSTY BIBLIJNE

NA POSZCZEGÓLNE DNIE TYGODNIA MODLITWY:

● Niedziela — 18 stycznia

Niechaj będzie chwała Bogu, który się nam objawił (Psalm 98; Rzym. 16, 25—27; Łuk. 10, 21—24).

Bóg w Chrystusie okazał miłosierdzie. Dlatego musimy być gotowi do nawrócenia się, wielbienia i dziękczynienia. W jaki sposób ten Tydzień Modlitw może pomóc nam w poznaniu Jego woli wobec nas?

● Poniedziałek — 19 stycznia

Niechaj będzie chwała Bogu, który wzywa nas do nieznuzenia (Gen. 12,1—4a; 1 Jąna 4,7—12; Łuk. 24,13—32).

Bóg wezwał Abrahama do opuszczenia ojczyzny i wyruszenia do ziemi obiecanej. Bóg wzywa z miłości każdego człowieka. Ta sama miłość Boża kieruje losami człowieka i pokazuje mu drogę do Królestwa Jego Syna. Z jakiej izolacji, z jakiego zasklepienia się w sobie, wywołuje nas Bóg dzisiaj? Jakiego najbliższego kroku, wiodącego do prawdziwej jedności, oczekuje On od nas teraz?

● Wtorek — 20 stycznia

Niechaj będzie chwała Bogu, który przyjął nas jak swego własnego Syna (Psalm 2,1—7; Gal. 4,4—7; Mat. 3,13—17).

Kto spełnia żądania Boga, jak Jezus wyzwał i jednoczy. Kto ochrzczony jest w Chrystusie, zostaje przyjęty jako dziecko Boże i może Go nazywać Ojcem. Co dla chrześcijan różnych Kościołów oznacza wspólne znanie „Ojcie nasz” i uznawanie chrztu innych?

● Środa — 21 stycznia

Niechaj będzie chwała Bogu, który pojednał nas ze sobą i prowadzi do jedności (Izaj. 53,1—6; 2 Kor. 5,17—21; Marek 9,30—32).

Miłości Jezusa nie wytyczają granicy ani śmierć, ani grzech ludzki. On umiera za nas. W Nim mamy odpuszczenie i pojednanie z Bogiem. Jego miłość nie wysuwa wobec nas nadmiernych żądań. Ona prosi: pojednajcie się z Bogiem! Jak my, chrześcijanie, możemy wyjaśnić, że Bóg przez nas prosi: pojednajcie się z Bogiem?

● Czwartek — 22 stycznia

Wola Boża wypełnia się przez Chrystusa (Jer. 29,11—14a; Efez. 3,1—13; Jan 1,1—18).

Wszystko, co Bóg daruje nam przez Chrystusa, jest od początku wypełnieniem Jego woli. Wszyscy winni Go poznać i mieć do Niego wspólne dojście. Czego dowiedzieliśmy się o Chrystusie i woli Boga ze spotkania z innymi chrześcijanami? Jakże z tego wynikają możliwości i wymagania dla własnej wspólnoty?

● Piątek — 23 stycznia

Kościół jest wezwany, aby był zarazem oznaką i narzędziem pokoju Bożego (Ezech. 34,11—16; Efez. 2,13—22; Mat. 5,9—10).

Chrystus przyniósł pokój, jednając ludzi z Bogiem. Pokój ten zostaje przez nas zdradzony, gdy zaprzestajemy chronienia i propagowania go w Kościołach i w świecie. W jaki sposób, jako Kościół, zaniedbujemy służbę na rzecz tego pokoju Chrystusa?

● Sobota — 24 stycznia

Jedność Kościoła jest istotnym warunkiem jego służby misyjnej (Izaj. 61,1—3; Dz. Ap. 10; Mat. 5,13—16).

Głównym zadaniem Kościoła jest świadectwo o odpuszczeniu, pojednaniu i zbawieniu przez Chrystusa. Realizuje się ono nie tylko w słowach, lecz także za pośrednictwem jedności powodowanej przez Ducha św., którą Kościół przeżywa w miłości. W jaki sposób Kościoły, w ramach swej wspólnoty, mogą wzmocnić tę jedność? W jakiej dziedzinie nie stanęliśmy na wysokości zadania?

● Niedziela — 25 stycznia

Prosimy: przyjdź, Panie Jezu! (Izaj. 2,1—5; Efez. 3,14—21; Mat. 28,16—20).

Dary łaski Bożej są powierzone Kościołowi. Za ich pomocą ma on wypełniać wolę Bożą: aby wszyscy byli jedno w Chrystusie. Kościół zna tylko jedną nadzieję: Chrystus wszystkim nowym uczyni w swoim Królestwie. Jakie przykłady mogą nas utwierdzić w wierze, iż Bóg pragnie ofiarować swe dary także naszemu środowisku? Co Kościoły wnoszą dzisiaj w tym zakresie, gdzie ich wpływ jest hamujący?

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW EKUMENICZNYCH W WARSZAWIE

18 stycznia (niedziela)

Kościół Ewangelicko-Augsburski — Pl. Małachowskiego

19 stycznia (poniedziałek)

Kościół Prawosławny — Al. Świerczewskiego 52

20 stycznia (wtorek)

Kościół Polskokatolicki — ul. Szwoleżerów (róg Czerniakowskiej)

21 stycznia (środa)

Kościół Baptystów — ul. Waliców 25

22 stycznia (czwartek)

Kościół Mariawitów — ul. Wolska 186

23 stycznia (piątek)

Kościół Metodystów — ul. Mokotowska 12

24 stycznia (sobota)

Zjednoczony Kościół Ewangeliczny — ul. Zagórna 10

25 stycznia (niedziela)

Kościół Ewangelicko-Reformowany — ul. Świerczewskiego 74

26 stycznia (poniedziałek)

Ekumeniczne spotkanie młodzieży, PRE, ul. Willowa 1

Początek wszystkich nabożeństw o godzinie 18



Pomoc nie zawsze jest doceniana

Nie ma takiej szkoły podstawowej w kraju, która nie korzystałaby z usług poradni wychowawczo-zawodowej. Dotyczy to przede wszystkim badania dojrzałości szkolnej u dzieci rozpoczynających naukę, pomocy w prowadzeniu zespołów reedukacji czy preorientacji zawodowej. Nie wszędzie jednak docenia się drugą, równie ważną formę działalności poradni: pomoc indywidualną. Są sytuacje, że nauczyciel i rodzice sami nie potrafią uporać się z trudnościami wychowawczymi bądź niepowodzeniami szkolnymi dziecka. Ustalenie przyczyn tych trudności, a także opracowanie indywidualnych metod pracy nad dzieckiem, nie jest możliwe bez pomocy specjalistów, przede wszystkim psychologa. Niestety, wiele dziewcząt i chłopców wymagających specjalnej pomocy w ogóle nie trafia do poradni lub trafia tam zbyt późno. Przytoczę tutaj pewien przykład. Oto list napisany przez 17-letniego chłopca:

„W mojej wiosce nigdy szkoły nie ukończę, a bardzo chcę się uczyć i pracować, żeby ludzie byli ze mnie zadowoleni. Do kogo się udać o pomoc? Już muszę myśleć o przyszłości, żeby na siebie zarobić”.

Po ustaleniu adresu szkoły i przeprowadzonych rozmowach stwierdzono, że przyczyną niepowodzeń szkolnych chłopca były wagi. Zajmował się gołębiarstwem w towarzystwie kolegów, którzy nie uczyli się i nie pracowali. Matka, wdowa, zaabsorbowana gospodarstwem, nie interesowała się postępiami syna w nauce, nie utrzymywała kontaktu

ze szkołą. Przy okazji okazało się, że w szkole jest więcej uczniów znacznie opóźnionych w nauce. I żaden z nich nie został skierowany do poradni wychowawczo-zawodowej.

Obecnie Tadeusz jest już juniakiem w OHP. Rozpoczął pracę i naukę atrakcyjnego zawodu. Gdyby pomoc przyszła wcześniej, jak tylko zaczęły się pierwsze niepowodzenia, przypuszczalnie skończyłby już szkołę zawodową.

Czytelniczka z Wrocławia pisze: *„Byłam w poradni wychowawczo-zawodowej, bo mój syn jest po wypadku. Psycholog mówił, że najlepsze będzie dla niego liceum ekonomiczne. Syn uczy się bardzo słabo. Ma same trójki, a z matematyki dwójkę na I okres. Czy go przyjmą do liceum z takimi stopniami? Boję się, że nie da rady, będzie się denerwował i jeszcze pogorszy swoje zdrowie”.*

Na podstawie badań psychologicznych stwierdzono poziom umysłowy chłopca w normie. Powyżej przeciętnych były rozwinięte funkcje rozumowania na pojęciach i symbolach liczbowych. Poradnia weszła w kontakt z Zakładem Szkolenia Inwalidów. Uczeń został zakwalifikowany do liceum ekonomicznego, ma zapewniony internat i stałą opiekę lekarską. Szkoła pozwoli mu odzyskać utraconą wiarę w swoje możliwości.

Nie wszyscy rodzice rozumieją, że podstawą oceny możliwości ucznia są badania specjalistyczne. Do najtrudniejszych jednak sytuacji należą takie, w których dziecko ze względu na niedorozwój umysłowy wymaga nauki w



szkole specjalnej, a rodzice nie chcą w ten fakt uwierzyć ani się z nim pogodzić.

Zanim dziecko zostanie skierowane do szkoły specjalnej, przechodzi szczegółowe badania lekarskie i psychologiczne, często poprzedzane kilkuletnią obserwacją nauczyciela klas młodszych lub wychowawcy przedszkolnego. Na podstawie wyników badań fachowcy orzekają, jakiego typu szkoła lub zakład specjalny jest właściwy dla danego dziecka.

W szkole podstawowej, realizującej pełny program nauczania, dziecko o rozwoju umysłowym poniżej normy nie może dorównać ogółowi uczniów. Już od pierwszej klasy narażone jest na niepowodzenia w nauce, doznaje upokorzeń ze strony rówieśników. W szkole specjalnej przebywa z dziećmi o podobnych możliwościach przyswajania wiadomości, jest pod opieką specjalistów. Po ukończeniu szkoły podstawowej ma możliwość przejścia do szkoły zawodowej specjalnej, w której przygotowuje się do przyszłej pracy. Ma więc szansę stać się pełnowartościowym obywatelem i samodzielnym człowiekiem.

Wiele dzieci nie trafia do szkoły specjalnej na skutek zaniedbań szkoły i domu. Bywa i tak, że mimo skierowania poradni, zapewnienia miejsca w szkole specjalnej oraz internacie, rodzice nie wyrażają zgody, by dziecko się tam uczyło. Dość powszechne jeszcze jest traktowanie szkół specjalnych jako gorszych; dowodzi to braku kultury i znajomości życia.

W dużym skrócie przedstawiliśmy kilka przykładów, by pokazać, jak ważna jest rola poradni wychowawczo-zawodowych w zapewnieniu dzieciom właściwej opieki. Jej pracownicy potrafią pomóc w sytuacjach, gdy rodzice i nauczyciele są bezradni. Mają bowiem wiedzę, doświadczenie i dysponują odpowiednim wyposażeniem w pomoce naukowe. Trzeba im zaufać i pamiętać, że prawidłowy rozwój każdego dziecka wymaga stałego czuwania ludzi dorosłych. Trzeba także pamiętać o tym, że im wcześniej dziecko wymagające szczególnej troski trafi do poradni, tym łatwiej jest właściwie pokierować jego losem.

ALEKSANDER MANDZIARA

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (5)

A

Ablucja — łac. ablutio = obmycie, umycie. Praktyka mycia ciała przed złożeniem ofiary bóstwu znana była i wykonywana w bardzo dawnych czasach w tzw. religiach i kultach pogańskich. W St.T. znana jest ta czynność jako rytualne obmywanie zarówno ludzi, jak i miejsc, skażonych występkiem przeciw Zakonowi oraz również przed przystąpieniem do składania ofiar Bogu. W czynności tej zawarta jest myśl, że wobec Boga, tak czy inaczej pojętego, trzeba być czystym, zwłaszcza przed składaniem Mu ofiar. Woda zaś nie tylko od dawna była ludziom potrzebna do życia i mycia ciała, ale z czasem poczęła symbolizować też chęć posiadania czystości wewnętrznej, duchowej, zwłaszcza w kontaktach z bóstwem. Taką też myśl wyrażają stosowane do dnia dzisiejszego w liturgii kościelnej zwłaszcza katolickiej, abluacje i to w różnych formach, niewątpliwie jako szczątki dawnych obfitych obmywań. Przy wejściu do kościoła katolik żegna się wodą, uprzednio poświęconą; przed Mszą św. kapłan myje palce swoich rąk, a przed Sumą dokonuje pokropienia wodą święconą obecnych w kościele (aspersja); w czasie Mszy św. również na krótko przed najważniejszą częścią (przed kanonem) myje znowu palce swoich rąk (Umywam ręce...), po Komunii myje wodą i winem kielich i palce swoich rąk. Z wyjątkiem mycia przez kapłana kielicha i palców rąk po Komunii wszystkie wymienione i podobne abluacje, obmycia, pokropienia symbolizują i uzewnętrzniają u wykonujących te praktyki czy poddających się im przekonanie o konieczności czystości nie tylko fizycznej, ale i moralnej u tych, którzy chcą się kontaktować z Bogiem: modlić się do Niego, składać Mu ofiarę itd., uczestniczyć we Mszy św.

Woda jest też w chrześcijańskich kościołach istotnie konieczna w udzielaniu sakramentu chrztu św.

Również w innych wielkich religiach świata przypisuje się wodzie wielkie znaczenie i wyraża ona poprzez różne

formy treści religijne. Hindusi czczą np. Ganges jako rzekę świętą i wierzą, że kąpiele w niej, swego rodzaju abluacje, mają moc oczyszczającą, moc duchową, nie tylko fizyczną.

Abnegacja — od łacińskiego słowa abnegatio = odmawianie sobie czegoś, oznacza w ogólności odmawianie sobie czegoś na korzyść drugiego człowieka albo dla osiągnięcia wyższej wartości osobistej. W chrześcijańskiej teologii oznacza rezygnację z wygód i przyjemności osobistych i w ogóle z wszystkiego, co poprzez czynną miłość bliźniego nie prowadzi do Boga i co nie jest Bogiem. Wzorem abnegacji i abnegatą w takim sensie jest przede wszystkim Jezus Chrystus i Jego właśnie słowa najlepiej też określają jej istotę. „Jeśli kto chce pójść za mną, niech zaprze się siebie samego i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną” (Mt. XVI, 24). Oraz: „Kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie i naśladuje mnie” (Łk. IX.23; por. też Mr. VIII, 34). Abnegacja ma podobną treść jak → altruizm, z tym, że w sensie chrześcijańskim miłość bliźniego ma być probierzem miłości siebie, a obie miłości są uwarunkowane miłością Boga nade wszystko i do Boga mają prowadzić.

Abortus — od łac. abortio = poronić; w medycynie przedwczesne przerwanie czy usunięcie ciąży („spędzenie” płodu lub umyślne przerwanie ciąży); według teologii chrześcijańskiej rozmyślne usunięcie ciąży jest grzechem.

Abrabanel — (ur. w Lizbonie, zm. w 1058 r. w Wenecji), znany teolog żydowski i minister finansów Alfonsa V portugalskiego i Ferdynanda V aragońskiego. Pisał dość oryginalne komentarze do Biblii. Popadłszy w niełaskę królewską został wraz z innymi Żydami wydalony z Hiszpanii.

Jubileusz ks. seniora Fryderyka Banasia

Ks. sen. Fryderyk Banaś w dniu 12 października obchodził 25 rocznicę święceń kapłańskich. To właśnie przed 25 laty, w dniu 19 października 1950 r., trzech młodych neoprezbiterów: Antoni Rysz — aktualny biskup ordynariusz Diecezji Centralnej PNKK, Jan Słysz — aktualny proboszcz w West Paterson, N.J. i przewodniczący Koła Kapłanów Diecezji Centralnej oraz solenizant Fryderyk Banaś — senior i proboszcz w Dickson City po otrzymaniu święceń z rąk bpa Jana Misiaszka udali się do bpa Franciszka Hodura z prośbą o biskupie błogosławieństwo. Ten moment głęboko utkwił w pamięci młodym neoprezbiterom i często o nim wspominają.

W dniu swego jubileuszu ks. sen. Fryderyk Banaś odprawił dziękczynną Mszę Św. w kościele św. Wojciecha, w asyście ks. Stefana Gnasa i Dennisa Rudy przy uczestnictwie licznych duchowieństwa, na czele z bpem Antonim Ryszem. W nabożeństwie uczestniczył także Prorektor Seminarium Duchownego, klerycy, księża z Polski i delegatki na XIV Synod Generalny w Buffalo, liczni wierni miejscowej parafii oraz goście z okolicznych parafii. Okolicznościowe kazanie w czasie Mszy Św. wygłosił ks. sen. Stanisław Podgórnny — proboszcz parafii p.w. Św. Walentego w Filadelfii. W kościele przemawiał także bp Antoni Rysz — ordynariusz Diecezji Centralnej, który następnie udzielił obecnym błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. W swym przemówieniu bp A. Rysz m.in. podkreślił zasługi Solenizanta dla senioratu i parafii. W czasie Mszy Św. śpiewał chór Lutnia pod kierownictwem pani Anieli Fry. Po Mszy Św. dostojny Solenizant złożył wszystkim gorące podziękowanie za pamięć i uczestnictwo w nabożeństwie.

Druga część uroczystości odbyła się w Domu Młodzieży w Scranton, gdzie zgromadziło się ok. 400 osób. Przybył także Pierwszy Ksiądz Biskup dr T. Zieliński, pan Wincenty Yuśkiewicz — prezes Polsko-Narodowej „Spójni”, pan mec. Ernest Gazda bardzo aktywny członek Rady Głównej PNKK i zarazem radca prawny Kościoła oraz Teodor Zawistowski — redaktor „Straży”. Funkcję starosty uroczystości pełnił ks. sen. Ludwik Orzech — proboszcz parafii św. Piotra i Pawła w Passaic, N.J. Ta część programu została uświetniona nie tylko licznymi przemówieniami i życzeniami, ale także deklamacją



Bp Antoni Rysz — ordynariusz Diecezji Środkowej PNKK, p.mec. Ernest Gazda, ks. senior Fryderyk Banaś, ks. senior Ludwik Orzech, p. Waleria Banaś — matka ks. solenizanta i ks. senior Antoni Wojtkowiak.

polskich wierszy w wykonaniu najmłodszych członków parafii oraz śpiewem pieśni, co nadało uroczystości patriotyczny charakter.

Pracę i zasługi solenizanta nagrodzono m.in. pięknymi bukietami kwiatów. Zasługi ks. sen. F. Banasia dla PNKK i „Spójni” podkreślali także: Pierwszy Ksiądz Biskup T. Zieliński, pan prezes W. Yuśkiewicz, pan mec. E. Gazda i in. W imieniu miejscowych władz świeckich przemawiał pan Mikołaj Duchnik, burmistrz miasta Dickson City, który podniósł także zasługi Solenizanta dla miasta.

Piękną uroczystość jubileuszową wraz z Solenizantem przeżywała Jego matka i rodzina z Nowej Anglii.

Do tych słów gratulacji i życzeń, skierowanych pod adresem Solenizanta, dołączamy i nasze gorące życzenia zdrowia oraz błogosławieństwa Bożego, dalszych sukcesów na niwie duszpasterskiej, społecznej oraz na stanowisku profesora Seminarium Duchownego im. ks. H. Sawonaroli w Scranton.

Ks. W.W.

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (6)

Abraham — pierwotnie Abram, urodził się najprawdopodobniej w Ur, w XX/XIX w. przed nar. Chr., mieście chaldejskim, jako najmłodszy syn Taręgo. Abrahamowi ukazał się Bóg i nakazał jemu i jego żonie, Saraj, opuścić Chaldeję i udać się do ziemi, którą mu Bóg wskaże. W Pierwszej Księdze Mojżeszowej, czyli w Księdze Rodzaju czytamy: „I rzekł Pan do Abrama: Wyjdź z ziemi swojej i od rodziny swojej, i z domu ojca swego, do ziemi, którą ci wskażę” (XII, 1). I dalej czytamy: „Wziął też Abram żonę swoją Saraj i Lotę, bratanka swego, i cały ich dobytek, którego się dorobili, i służbę, którą nabyli w Haranie. Wyruszyli, aby się udać do ziemi kananejskiej. I przybyli do Kanaanu” (tamże, 5), w Palestynie. Abraham, którego uważa się za proroka narodu izraelskiego, zawarł przymierze z Jahwe, a zewnętrznym tego przymierza wyrazem miało być obrzezanie. A. jest wzorem bezwarunkowej miłości Boga i wiary w Niego, czego dowodem było opuszczenie swoich rodzinnych stron i gotowość złożenia przez Abrahama Bogu na Jego również życzenie w ofierze swojego syna Izaaka, co szczegółowo opisuje roz. XXII Pierwszej Księgi Mojżeszowej (Ks. Rodz.).

Abraham jest patriarchą i ojcem Żydów, jego zaś potomkowie są też nazywani hebrajczykami od hebrajskiego słowa heber, co znaczy „z tamtej strony”, bo Abraham i Jego ludzie przybyli do Palestyny z tamtej strony Jordanu, zza rzeki.

Abraham miał żonę Sarę, która urodziła mu Izaaka; Agarę, która urodziła mu Ismaela. A po odejściu Agary i śmierci Sary pojął za żonę Ceturę. Umierając A. miał mieć 175 lat. Jego pamięć Kościół rzymskokatolicki czci 9 października, Kościół koptyjski 28 marca, a Syryjczycy 20 sty-

cznia. Jezus Chrystus w Nowym Testamencie szereg razy wymienia Abrahama i zaleca naśladować jego czyny (por. Jan VIII, 39). Mówi też Jezus, że Abraham, Izaak i Jakub — są w niebie (por. Lk. XIII, 28 i XVI, 22—30). Nawet Ojca swego Jezus nazwał również Bogiem Abrahama (Mt. XXII, 32; Mr. XII, 26). I jeszcze kilka tekstów N.T. mówi pozytywnie o Abrahamie i innych patriarchach i przywódcach izraelskich. Jezus i autorzy ksiąg N.T. podkreślają tym samym, że i w chrześcijaństwie Abraham i inni patriarchowie i prorocy St. T. zażywają (w Nowym Testamencie) powagi i cieszą się autorytetem, mimo iż Nowy Zakon, a więc i chrześcijaństwo stało się religią powszechną, ogólnoludzką, ponadnarodową. Abraham zaś był przywódcą tylko narodu żydowskiego, z którego miał narodzić się i narodził się → Mesjasz, Jezus Chrystus, ale już nie jako nowy patriarcha żydowski, ale jako nowy zakonodawca, jako twórca Nowego Testamentu, Nowego Zakonu, obejmującego odtąd całą ludzkość, a nie — jak to było w St. T., który dotyczył tylko narodu żydowskiego, izraelskiego, jako narodu do czasu narodzenia się Jezusa Chrystusa wybranego, wybranego czasowo w celu zachowania wśród rozprzestrzeniającego się bałwochwalstwa i → politeizmu, czyli wielobóstwa wiary w jednego Boga, czyli zachowania → monoteizmu.

Abraham a Sancta Clara (czyli Ulrich Johann Megerle, ur. 1644, zm. 1709), zakonnik augustiański, austriacki uczony teolog, cesarski kaznodzieja i wielki asceta. Jest autorem szeregu prac teologicznych częściowo wydrukowanych po jego śmierci. M.in. napisał *Judas der Erzscheml* — czyli *Judasz, arcyłotr*, gdzie wypowiedział wiele satyrycznych refleksji i uwag o charakterze moralno-społecznym.

Z ufnością w przyszłość

Polska Rada Ekumeniczna wydała cenną książkę pt. „Z ufnością w przyszłość” — Warszawa 1975 r. Okazją do wydania tej pozycji książkowej była sześćdziesiąta rocznica urodzin Ks. Jana Niewieczerzała, prezesa Polskiej Rady Ekumenicznej i biskupa Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, którą obchodził w r. 1974.

W słowie wprowadzającym Wydawca pisze: „Ks. Jan Niewieczerzał (...) jest człowiekiem, który tworzy i kształtuje historię polskiego ruchu ekumenicznego, w naszym stuleciu. (...) Ofiarujemy Mu więc tę książkę, na którą złożył się wysiłek wielu ludzi z różnych stron świata, ludzi różniących się językiem, obyczajami i tradycjami, ale złączonych wspólną wiarą w moc Ewangelii i jednoczącą siłę Słowa Bożego, przez które Pan Kościoła i świata wzywa całą ludzkość do miłości, wspólnoty i braterstwa. Mamy nadzieję, że książka ta przybliży Czytelnikom zagadnienia i problemy, jakie występują dziś w polskim i światowym ruchu ekumenicznym, kształtując jego oblicze, formy i kierunki działania...”

Czytelnik polski, mniej zaznajomiony z ruchem ekumenicznym i jego problematyką, otrzymał dzieło liczące 414 stron, którego lektura prowadzi go in medias res polskiego i światowego ekumenizmu. Układ treści książki jest następujący: na samym początku zaprezentowano sylwetkę ks. Jana Niewieczerzała, jego zyciorys, działalność i wykaz publikacji; następnie liczne i ciekawe artykuły ujęto w cztery działy: 1) Kościół i Ekumenia w Polsce; 2) Kościół i Ekumenia na świecie; 3) Kościół — służba społeczeństwu — pojednanie; 4) Przyszłość Kościoła. Autorami artykułów są działacze ekumeniczni i świetni znawcy zagadnień ekumenizmu światowego i polskiego, jak np.: Basarak Gerhard — duchowny ewangelicki, prof. teologii Uniwersytetu im. Humboldta w Berlinie; Benedyktowicz Witold — superintendent naczelny Kościoła Metodystycznego, prezes Polskiej Rady Ekumenicznej, prof. teologii systematycznej Chrześcijańskiej Akademii Teolog.; Bic Milos — prof. Starego Testamentu na Wydziale Teologii Ewang. im. J.A. Komeńskiego w Pradze; Hild Helmut — zwierzchnik Kościoła Ewangelickiego Hesji i Nassau; Gastpary Woldemar — prof. historii Kościoła i rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie; Lohse Eduard — biskup Kościoła Luteranckiego Hanoweru, prof. teologii systematycznej w Getyndze; Moltman Jürgen — duchowny reformowany, prof. teologii systematycznej w Bonn, Tybindze i obecnie w Hanburgu. Użył on rozgłos w świecie teologicznym pracą „Teologia nadziei”, opublikowaną w 1964 r.;



Biskup dr Jan Niewieczerzał

Narzyński Janusz — biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, pracownik naukowy Ch.A.T.; Wysoczyński Wiktor — duchowny, sekretarz Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego, pracownik naukowy Ch.A.T., dobry znawca starokatolicyzmu, którego problematykę studiował dodatkowo na Wydziale Teologii Starokatolickiej w Bernie (Szwajcaria). Nazwiska autorów wybrane spośród innych, nie mniej wybitnych, świadczą o wartości artykułów omawianej publikacji.

Ponieważ jest rzeczą niemożliwą, aby w krótkim artykule przedstawić treść poszczególnych prac zawierających jakże bogatą problematykę, dlatego ograniczę się tylko do przytoczenia wybranych fragmentów myśli, które według mnie, powinny zająć ciekawie Czytelników. Prof. Jerzy Klinger w artykule pt. Prawosławie a ekumenizm omawia stosunek Kościoła prawosławnego do faktu podziału chrześcijaństwa i zjednoczenia Kościoła. Otóż (...) „Kościół prawosławny czuje się nie jednym z Kościołów, ale po prostu Kościołem, Kościołem powszechnym dzięki nieprzerwanemu związkowi tradycji, jaki istnieje pomiędzy obecną sytuacją a Kościołem apostołskim czy Kościołem z czasów soborów powszechnych. (...)

Dlatego za herezję, w ścisłym sensie tego słowa, teologia prawosławna uznaje tylko to, co było uważane za herezję przez wielkie sobory powszechne, to znaczy: błędną naukę o Bogu w Trójcy Jedynym i o wcieleniu Jezusa Chrystusa. Bardzo to ciekawe i oryginalne stanowisko. Kościół prawosławny po prostu uważa, że jedność Kościoła, do której tak usilnie dąży się w ruchu ekumenicznym, nie została całkowicie utracona, a więc nie należy jej odbudowywać na nowo, gdyż ona przetrwała w tych Kościołach, które nie uległy wstrząsowi doktrynalnym w ciągu historii i zachowały nieprzerwaną tradycję nauki apostołskiej oraz soborów powszechnych. Mimo takiego stanowiska Kościół prawosławny włączył się aktywnie w prace światowej Rady Kościołów, bo chce „pozostać razem” z innymi Kościołami Zachodu, by „iść z nimi naprzód”, by wspólnie modlić się o jedność, bo choć ta jedność istnieje, lecz zawsze Kościół narażony jest na jej utratę.

Omawiając sytuację ekumeniczną w Polsce Andrzej Wójtowicz — kierownik Komisji Prasy i Kontaktów Zagranicznych Polskiej Rady Ekumenicznej — stwierdził, że właściwie do tej pory między Kościołem rzymskokatolickim a Kościołami nie-

rzymskokatolickimi nie było żadnych bliższych kontaktów. Wprawdzie Komisja Episkopatu do Spraw Ekumenizmu, działająca przy prymasie, zaprosiła we wrześniu 1971 roku Polską Radę Ekumeniczną do rozmów, to jednak — z różnych przyczyn — dotąd do rozmów tych nie doszło. Bardziej realne możliwości prowadzenia rozmów zaistniały dopiero od stycznia 1974 roku. W tej sytuacji kontakty nierzymskokatolików z katolikami rzymskimi w Polsce ograniczają się do wspólnego łączenia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Podczas tych modlitw miały już miejsce nieoficjalne spotkania duchownych jednej i drugiej strony, a nawet duchowni nierzymskokatolicki wygłaszali Słowo Boże w świątyniach katolickich, a duchowni rzymskokatolicki w świątyniach innych wyznań. Te spotkania z roku na rok polepszają klimat ekumeniczny w Polsce.

Prof. Witold Benedyktowicz w krótkim artykule pt. Teologia komunikacji omawia najnowsze zasady techniki tłumaczenia Pisma św. Słowo „komunikacja” ma w artykule inne znaczenie od potocznego (jak komunikacja miejska, lotnicza itp.). Chodzi tu o „komunikowanie”, czyli przekazywanie treści Objawienia zawartej w Piśmie św. Kościół przekazuje Słowo Boże w kazaniach, nauczaniu katechetycznym, w obrzędach liturgicznych itp. Ponieważ Słowo Boże zostało utracone na piśmie, dlatego praca nad przekładem Pisma św. jest także częścią służby komunikacyjnej Kościoła. Poczynając od Septuaginty, która była pierwszym w historii przekładem Biblii z języka hebrajskiego na język grecki, dokonano już wielu tłumaczeń Pisma św. z oryginału na inne języki. Co się tyczy teorii i techniki przekładu, to — jak stwierdza autor — aż do połowy naszego stulecia panował dość silny konserwatyzm, tj. tłumacze starali się poszczególne słowa Pisma św. w języku hebrajskim lub greckim zastąpić odpowiednimi słowami tego języka, na który dokonywano przekładu. Przez to przekład stawał się w wielu częściach niezrozumiały. Tłumacze zaczęli więc uczyć się techniki przekładu od ludzi świeckich, świetnych znawców tych zagadnień. Pewien ekspert przekładów z dziedziny przemysłu lotniczego powiedział, że nigdy nie odważyłby się stosować starych zasad tłumaczeniowych niektórych tłumaczy Biblii, bo całkowita zrozumiałość tłumaczonych tekstów z zakresu lotnictwa jest kwestią życia i śmierci. Podobnie tłumaczom Biblii stawia się dziś postulat tzw. ekwiwalencji dynamicznej, to znaczy, że tłumaczony tekst winien dzisiaj wywołać takie reakcje, jakie słowo proroków czy apostołów budziło wśród współczesnych im ludzi. Innymi słowy tłumacz ma się troszczyć nie o dosłowność, lecz o równoważność, ekwiwalencję, o pierwszeństwo sensu.

E. B.



POCZĄTKI KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE

Gdy ropoczynaliśmy pracę ewangeliczną Kościoła naszego narodowego, powstałego w Ameryce — najpierw w Scranton, a potem w innych osadach, a także w wielkich i małych miastach — gdyśmy głosili Słowo Boże w Polsce, oto na jednym wielkim zgromadzeniu, gdy wypowiadałem główne prawdy Chrystusowej religii, tak jak my je pojmujemy w Ameryce, jeden z panów powiedział: To nie jest religia dla nas, to jest religia dla chłopów i robotników, ale nie dla ludzi wykształconych, z takiej religii my nic się nie dowiemy. I wtedy opuścili zgromadzenie.

Tak było w Polsce na początku, gdyśmy rozpoczynali szerzyć ideę Kościoła Narodowego. Na drugim zgromadzeniu w Warszawie, zwołanym w celu zapoczątkowania pracy w stolicy młodego państwa, gromada młodych ludzi — paniczów warszawskich — postanowiła mnie zgładzić. Podeszli do podniesienia, na którym stałem (a obok mnie stał Ks. Bp Bończak) i krzyczeli: — Precz do Ameryki, nie potrzebujemy waszych amerykańskich wynalazków, my mamy tutaj swoją religię rzymskokatolicką!

Rzucili się na mnie i gdyby nie Biskup Bończak i ksiądz Brosch, zabito by mnie.

Tak oto z początku przyjmowano w Polsce ewangelię Jezusa Chrystusa, Boga — Człowieka, przyjaciela wszystkich ludzi bez wyjątku, który głosił prawdę nieustraszenie, który cudami potwierdzał swoje życie, który pragnął, aby wszyscy ludzie zbliżyli się do niego, aby stali się Jego uczniami. Bóg Ojciec wszystkich ludzi miłuje jednakowo, nikogo nie potępia, nie pragnie potępienia i zagłady rodzaju ludzkiego, ale pragnie, ażeby wszyscy ludzie poznali prawdę i umiłowali ją, aby nowy porządek rzeczy zaistniał na kuli ziemskiej wśród ludzi.

Taki był również cel Kościoła naszego. Niestety, trudno było iść zgodnie ze słowami Jezusa Chrystusa, ponieważ zwyczaje i dawno nabyte obyczaje tamowały drogę do prawdy. Bardzo nam było trudno głosić ewangelię Narodowego Kościoła w Polsce.

BISKUP HODUR BRONI WINCENTEGO WITOSA

Pewnego razu jechałem do Lwowa. W wagonie rozmawiano na temat polityki. Premierem rządu polskiego był w tym czasie Wincenty Witos — chłop, który nie wstydził się sukmany i nie nosił żadnych drogich ozdób, ale jako chłop rządził Polską sprawiedliwie, przemawiał jako przedstawiciel ludu pracującego i z tego powodu miał licznych wrogów. Jak już powiedziałem rozmawiano o polityce, a więc o Witosie; kpiono z niego, naigrywano się, szydzono. Wtedy odezwałem się: — Panowie pozwolą, że i ja powiem swoje zdanie w tej sprawie? A ten, który najgłośniej mówił powiada: — Mów księżę. Wtedy stwierdziłem, że przede wszystkim jestem zasmucony i zgorzony ich mową. Dzisiaj chłop jest na czele rządu polskiego, Wincenty Witos, a wy poniewieracie nim, jak gdyby był ostatniego gatunku stworzeniem, depczecie tego człowieka, szydzicie z niego. Czyż to nie jest straszną rzeczą? Czy to nie jest zbrodnią wobec narodu, że w Polsce, w tym czasie, kiedy on swoim głosem, swoją miłością dla Ojczyzny, wy nim poniewieracie?

Jeden z nich wtedy zbliżył się do mnie i powiedział: — Kto Ty jesteś, że w ten sposób do nas przemawiasz? Bronisz chłopa, a poniewierasz ludźmi wykształconymi! Odpowiedziałem: Jestem Ks. Hodur z Ameryki, z Kościoła Narodowego.

Wierni w Scranton słuchają Słowa Bożego



Przed XXX rocznicą prawnego uznania Kościoła Polskokatolickiego

(Z kazań biskupa Franciszka Hodura)

Idea rzucona przez biskupa Franciszka Hodura znalazła żywy oddźwięk wśród polskich serc. Olbrzymie rzesze Polaków w Ameryce zjednoczyły się w Polskim Narodowym Kościele Katolickim – Kościele wolnym i demokratycznym.

W takim razie rozumiemy Ciebie. Wy tam w Ameryce wszystko zmieniacie, wydaje się wam, że możecie świat ukształtować na podstawie waszych sądów. Ale uważajcie! Ameryka toleruje was na chwilę!

Przez dwie godziny nikt się do mnie nie odzywał. Kiedy wysiadałem z pociągu, tylko dwóch ludzi zbliżyło się do mnie i po-

jeszcze walczyć, musimy jeszcze pracować i cierpieć, ale pamiętajmy o tym, że wzorem dla nas jest Chrystus. Ile razy głosimy Jego prawdy, On jest z nami. Ile razy cierpimy dla tej prawdy, On jest z nami zawsze. Niechaj płyną nasze łzy, a nawet krew, nie lękajmy się i pójdźmy za Chrystusem Panem dla zdobycia serc ludu polskiego, tak w Ameryce jak i w Polsce.



Spotkanie polonijnej młodzieży w parafii Lackawanna, N.Y. Widoczni na zdjęciu księża: ks. Tadeusz Dymkowski, ks. senior M. Kubik, ks. senior E. Kuźmiński, i ks. Czesław Lach.

dało mi rękę: Księżę Biskupie, jesteśmy przekonani, że wy tam w Ameryce macie słuszość. Niech wam Bóg błogosławi i dodaje siły, ponieważ ten Kościół Narodowy, ludowy, taki jaki Jezus Chrystus głosił, potrzebny jest w Polsce.

Tak więc moi Bracia i Siostry, w różny sposób ludzie pojmowali ewangelię Jezusa Chrystusa. My tutaj w Ameryce musimy



Zjazd Nauczycieli Szkoły Chrześcijańskiego Życia Diecezji środkowej PNKK — przed kościołem pw. św.św. Apostołów Piotra i Pawła w Pasaic, N.J. Wśród księży ordynariusz diecezji — bp Antoni Rysz.

ODPOWIEŹ JEZUSA CHRYSZTUSA NA DWA PYTANIA FARYZEUSZÓW

Pragnę wam, drodzy Bracia i Siostry, wyjaśnić pewne prawdy zawarte w ewangelii św. Mateusza:

A oto zbliżyli się do Jezusa faryzeusze, a jeden z nich zapytał: Powiedz nam Nauczycielu, czy się godzi dać czynsz cesarzowi,

czy nie? A Jezus odpowiadając im rzekł: Czemu mnie kusicie obłudnicy. Pokażcie mi monetę czynszową. A oni przynieśli Mu grosz. Wtedy Jezus spytał ich: Czyj jest napis na tym pieniądzu? A oni odpowiedzieli: cesarski. Wtedy Jezus rzekł: Oddajcież tedy co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest boskiego — Bogu. To są słowa wzięte z ewangelii św. Mateusza.

W tym krótkim ustępie ewangelicznym zamknięte są prawdy, które interesowały większość ówczesnych mieszkańców Palestyny, a które zawsze interesują ludzkość. Faryzeusze pytają Jezusa Chrystusa o stosunek do cesarza rzymskiego. Nie są jednak wobec Niego szczerzy. Jeżeli Chrystus by odpowiedział, że godzi się dać cesarzowi czynsz, tzn. podatek, to wówczas ogłosiliby Jezusa Chrystusa za wroga żydowskiego zakonu, ponieważ faryzeusze — a była to największa partia polityczna w Palestynie — nie uznają cesarza, nie płacą mu podatku, chyba że muszą.

Jeżeliby Chrystus powiedział, że nie potrzeba płacić podatku cesarzowi, to znaczyliby, że jest buntownikiem. Wtedy by Chrystusa aresztowano, a Jego misja bosko-ludzka byłaby skończona.

Chrystus Pan znał doskonale usposobienie faryzeuszów. Odpowiedział im więc w sposób doskonały: Jeżeli jesteście prawdziwymi przyjaciółmi swojego narodu, to oddajcie Bogu co boskiego, a jeżeli chcecie mieć pokój ze strony cesarskiej, to płacicie podatki, ponieważ urząd cesarski potrzebuje pieniędzy na utrzymanie ładu i porządku w swoim społeczeństwie, musi utrzymać wojsko, aby bronić kraj przed wrogami — wy także korzystacie z tego bezpieczeństwa. On utrzymuje drogi w porządku, którymi wy jeździcie. Wiele jeszcze innych dobrodziejstw czerpicie z urzędu cesarskiego. W ten sposób Chrystus Pan wyjaśnił jasno w czym rzecz, a oni (faryzeusze) odeszli ze zwieszonymi głowami.

Faryzeusze mówili o Jezusie Chrystusie, że On głosi prawdę, że jest nauczycielem prawdy. Cóż to jest prawda? Na przykład, jeżeli będziemy pytać: Co to jest religia, jaka jest główna prawda religijna? Odpowiemy bardzo jasno i łatwo: religia jest to stosunek człowieka do Boga i Boga do człowieka. To jest istota religijna. Religia to jest życie człowieka w połączeniu z Bogiem.

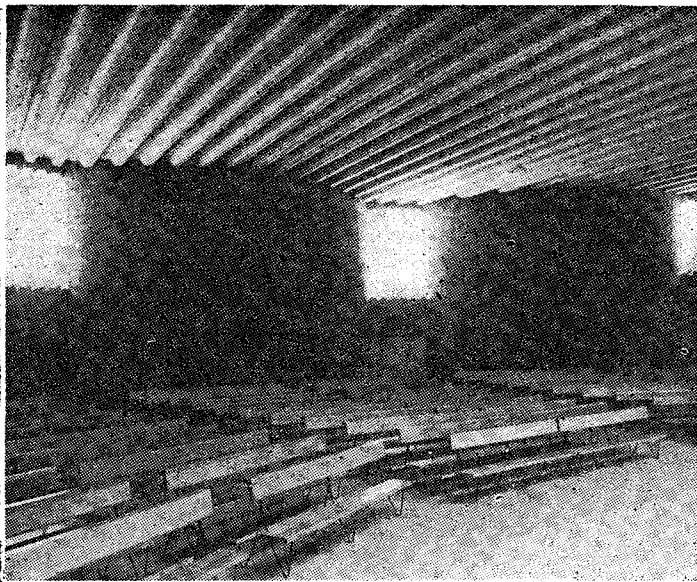
Chrystus Pan mówił: Ja jestem drogą i prawdą, kto za Mną idzie, nie będzie błądził, ale będzie miał żywot wieczny. Ja jestem światłość świata, kto za Mną pójdzie, nie będzie błądził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. A więc Chrystus Pan przedstawia religię jako stosunek dający człowiekowi życie prawdziwe, świętość, moc objawienia prawd wszelkich, które są dla człowieka niezbędne.

Wielu ludzi nie dba o religię, jako o prawdę życiową. Interesuje ich tylko zewnętrzny blichtr religijny, wspaniałość obrzędów. I tak długo nie będzie dobrze na świecie, dopóki Kościoły nie poznają i nie wykonają tego, co Chrystus Pan nakazał, aby było wykonane; dopóki Jego nauka nie będzie wprowadzona w życie. Wtenczas dopiero Kościoły będą miały moc taką, jaką miały bezpośrednio po śmierci Pana Jezusa — a wtedy nastanie Królestwo Boże na ziemi.

(Tekst udostępniony przez bpa A. Rysza)

Pierwsza Komunia św. w parafii pw. Matki Boskiej Bolesnej w Dupont, Pa. Z dziećmi ks. senior Stanisław Podgórny.





OBRADY CENTRALI ŚWIATOWEJ FEDERACJI LUTERAŃSKIEJ

Jak informuje prasa protestancka, na sesji w Amsterdamie Zarząd SFL ocenił pozytywnie wyniki Konferencji do spraw Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Prezydent SFL dr Mikko Juva wyraził opinię, że konferencja w Helsinkach przyczyniła się do rozładowania napięcia między Wschodem i Zachodem w skali europejskiej i światowej. Fiński profesor solidaryzuje się z przestrogą Kurta Waldheima, sekretarza ONZ, że Europa po likwidacji napięcia w swoim zakresie — nie może popaść w samozadowolenie. Europejczycy i Amerykanie powinni się zastanowić nad stwierdzeniem, że oba kontynenty 80% posiadanych funduszy wydają na zbrojenie. Jednocześnie dr Mikko Juva wypowiedział się za intensyfikacją dialogu z Kościołem rzymskokatolickim i podjęciem rozmów z Kościołem prawosławnym.

Wobec panującej w wielu częściach świata nędzy, Mikko Juvo zaapelował do chrześcijan, aby złagodzenie cierpień ludzkich na świecie uznali za podstawowy obowiązek. Wiara chrześcijańska skłania nas do solidarności ze wszystkimi ludźmi na świecie, którzy cierpią.

NOWE KOŚCIOŁY CZŁONKOWSKIE SFL

Na wyżej wspomnianej sesji przyjęto do SFL trzy no-

wie Kościoły członkowskie, a mianowicie: Kościół Braterski w Afryce Południowej (67.000 członków), Luterski Kościół Indian w Boliwii (3.000 członków) i Chrześcijański Protestantki Kościół w Indonezji (140.000 członków).

Kościół Braterski w Afryce Południowej opiera się na Konfesji Augsburskiej i stosuje w nauczaniu Mały Katechizm Marcina Lutra. Kościół ten należy do Międzynarodowego Zrzeszenia Kościołów Braterskich (Unitas Fratrum), do którego należą niektóre krajowe Kościoły anglikańskie i reformowane. Kościół Braterski w Afryce Południowej jest silnie zaangażowany ekumenicznie. Superintendent tego Kościoła, A. Habelgaarn, jest prezydentem Federacji Kościołów Luterskich w Afryce Płd.

Luterski Kościół w Boliwii został założony przed 30 laty przez Światową Ligę Modlitwy i jest obecnie samodzielnym Kościołem Indian. Kościół ten liczy 70 parafii i posiada szkołę biblijną w La Paz.

Wniosek o przyjęcie Chrześcijańskiego Protestantkiego Kościoła w Indonezji złożono już w roku 1972 na posiedzeniu Zarządu SFL w Parapat, ale członkostwo tego Kościoła uzależnione od uregulowania jego stosunku do innych Kościołów, co ostatnio nastąpiło.

POLEMIKA W KOŚCIELE ANGLIKAŃSKIM

W dyskusji pod hasłem „Ratujmy Brytanię” zabrali głos

przedstawiciele Kościoła Anglikańskiego. Najpierw arcybiskup Canterbury — Donald Coggan, a w ślad za nim biskup Southwark — Mervyn Stockwood. Ten ostatni polemizował z wywodami arcybiskupa, przy czym poglądy swe przedstawił w dzienniku „Morning Star”. Podkreślił on w swym artykule, że wszystkim poważnie myślącym ludziom niepokoić muszą takie cechy społeczeństwa brytyjskiego, jak stosowanie przemocy, złodziejstwo, chuligaństwo, narkomania czy alkoholizm. Niestety, list pasterski arcybiskupa Canterbury pomija milczeniem przyczyny tych zjawisk, które tkwią w warunkach życia określonych obecnym systemem społecznym.

Polemika biskupa z arcybiskupem, poza pewnymi szczegółami, dotyczy właściwie podejścia do zagadnienia. Obaj zgodni są bowiem co do tego iż sytuacja społeczna w W. Brytanii napawa niepokojem. Arcybiskup twierdzi, iż kraj „dryfuje w kierunku chaosu” i kładzie nacisk na potrzebę odnowy moralnej jako na sposób przezwyciężenia kryzysu.

Biskup Stockwood kładzie nacisk na przyczyny, które sprawiły, iż sytuacja jest taka, jaka jest. Biskup wskazuje na „system, którego podstawą jest wąsko pojmowany interes jednostki i chciwość. To właśnie system, bardziej niż inne czynniki, powoduje zło”.

Biskup najbardziej rozgniewał się na oponentów powołaniem się na dobry przykład krajów socjalistycznych. Większość przedstawicieli hierarchii Kościoła Anglikańskiego odcięła się od poglądów biskupa, choć wielu nie przyłączyło się do potępiającej go kampanii, a niektórzy — jak np. kanonik John Collins — wręcz poparli główne tezy biskupa.

TRUDNE POŁOŻENIE KOŚCIOŁÓW W CHILE

Rada Kościoła Protestantkiego w RFN wniosła oficjalny protest przeciwko decyzji rządu chilijskiego w sprawie nieudzielenia zezwolenia na powrót do tego kraju biskupa Kościoła Luterskiego — Helmuta Frenza. Sygnatariusze tego pisma podkreślają fakt ingerencji rządu chilijskiego w wewnętrzne sprawy Kościoła protestanckiego. Ponadto informują o aresztowaniu dwóch pastorów protestanckich i przywódcy ruchu studentów chrześcijańskich w Chile, Julio Fuentes.

90-LECIE RUMUŃSKIEGO KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO

Rumuński Kościół Prawosławny obchodził 90-lecie swojej autokefalii i 50-lecie utworzenia patriarchy w Bukareszcie. Ta ważna data w życiu rumuńskiego Kościoła była okazją dla licznych

uroczystości ekumenicznych. W uroczystościach jubileuszowych wzięła udział również delegacja Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w składzie: metropolita Bazyli oraz ks. Jerzy Klinger — prorektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

OTWARCIE PRAWOSŁAWNEGO OSRODKA W DÜSSELDORFIE

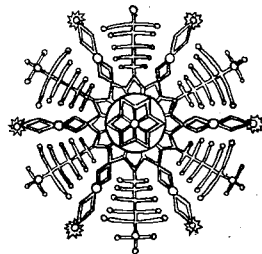
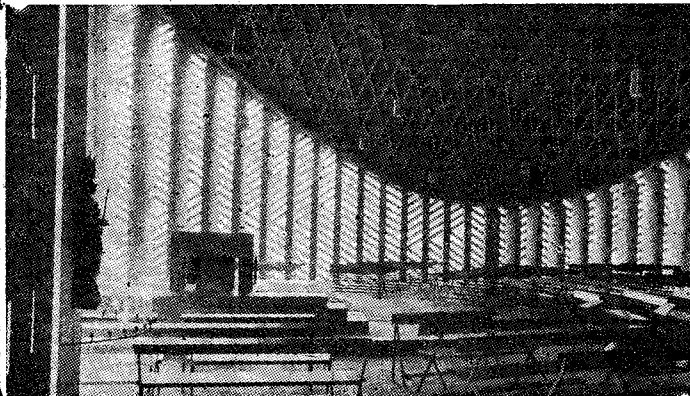
Jak podaje Starokatolicka Międzynarodowa Służba Informacyjna, w Düsseldorfie została otwarta kuria biskupia i ośrodek diecezjalny prawosławnego arcybiskupa Düsseldorfu i północnych terenów RFN. Zorganizowanie ośrodka prawosławnego świadczy o klimacie ekumenicznym panującym w stosunkach międzywyznaniowych. Prócz rezydencji arcybiskupa, w ośrodku znajduje się kaplica, pomieszczenia dla redakcji czasopisma diecezjalnego itp. W uroczystościach otwarcia ośrodka wzięli udział również przedstawiciele Kościoła rzymskokatolickiego.

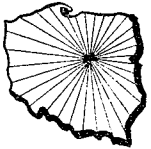
KOŚCIÓŁ NA MIEJSCU OBOZU KONCENTRACYJNEGO

Prawosławny Patriarchat Belgradzki postanowił wybudować Kościół na miejscu dawnego obozu koncentracyjnego w Jasenowcu w Chorwacji. W obozie tym zginęło ok. miliona Serbów, Chorwatów i Żydów. Świątynia będzie upamiętniać również zwycięstwo Jugosławii w II wojnie światowej.

NOWY SERWIS EKUMENICZNY

Grupa dziennikarzy i naczelników redaktorów dzienników chrześcijańskich z 15 krajów azjatyckich wydać będzie specjalny serwis prasowy o charakterze ekumenicznym. Redakcja biuletynu znajdować się będzie w siedzibie Chrześcijańskiej Konferencji Krajów Azjatyckich w Singapurze. Inicjatywa podjęta została na razie na 6-miesięczny okres eksperymentalny. Biuletyn ukazywać się ma co dwa tygodnie i zawierać będzie informacje o ekumenicznych wydarzeniach w krajach azjatyckich.





WYDARZENIA W KRAJU I NA ŚWIECIE



31 rocznica wyzwolenia Warszawy

17 stycznia br. mieszkańcy Warszawy, a wraz z nimi cała Polska oraz wszyscy jej przyjaciele na całym świecie, obchodzą 31 rocznicę wyzwolenia stolicy spod hitlerowskiej okupacji. Cały naród polski kocha swoją stolicę i jest z niej dumny. Powszechnie znane i podziwiane cechy ludu Warszawy, niezłomna ofiarność, wielka pomysłowość i pracowitość, bezgraniczne umiłowanie swego miasta i Ojczyzny — sprawdzone wielokrotnie w najtrudniejszych chwilach — znajdują dziś pełny wyraz w twórczej pracy dla socjalistycznej Polski. Dorobek Warszawy i jej wspinały rozwój to równocześnie dzieło całego narodu, jego troski i jego miłości.

Powojenna Warszawa osiągnęła wiek 31 lat. Trudno już dziś sobie uświadomić, że to miasto siedemsetletniej tradycji zbudowane zostało w tak krótkim czasie od nowa. Zacierają się już w pamięci przygnębiające obrazy ogromnych zniszczeń, a potem styczeń, dni wyzwolenia i decyzja Krajowej Rady Narodowej, zapowiadająca, że Warszawa będzie odbudowana i że będzie nadal stolicą Polski. Warszawa odznaczona Krzyżem Grunwaldu I klasy powołana została po raz drugi do życia.

Mamy dziś Warszawę odbudowaną, rozbudowaną i pięknieszszą niż kiedykolwiek. Pod względem liczby mieszkańców i powierzchni Warszawa dawną przekroczyła wielkość sprzed 1939 roku. Odbudowano to, co było w

dawnej Warszawie najpiękniejsze, na gruzach starej czynszowej zabudowy wznosząc nowoczesne osiedla mieszkaniowe. Różnie bywają one oceniane, podobają się bardziej lub mniej. Chwali się osiągnięcia, krytykuje potknięcia, ale nigdy nad tym, co stolicy przybywa, nie przechodzi obojętnie. Do tego miasta wszystkich Polaków mamy specjalny, emocjonalny stosunek. Widzimy w nim symbol osiągnięć całego kraju.

Powszechne poparcie dla programu VII Zjazdu

Od pierwszych godzin nowego roku całe społeczeństwo



Ostatnio najciekawszą atrakcją dla warszawiaków i odwiedzających stolicę jest Dworzec Centralny. Na zdjęciu jedno z podziemnych przejść koło dworca.



Z pobytu w Polsce w 1972 r. delegacji partyjno-rządowej Republiki Kuby pod przewodnictwem I sekretarza KC Komunistycznej Partii Kuby i premiera — dra Fidela Castro Ruz.

przystąpiło do realizacji programu nakreślonego na VII Zjeździe PZPR. Tempo pracy panujące w dniach obrad VII Zjazdu utrzymuje się nadal. Dobre zakończenie roku 1975 to łatwiejszy, lepszy start do badań nowej pięcioletki. Liczy się każdy dzień, każda godzina. W zakładach ludziom pracy towarzyszy dobra atmosfera. Z dobrym programem z ufnością wkraczamy w rok 1976, który przyniesie dla Kraju dalszy pomysłny jego rozwój.

Wspinały rozwój Kuby

Niewiele lat minęło od pamiętnego stycznia 1959 roku, kiedy Fidel Castro wkraczał do stolicy. Entuzjazm i radość z wolności ogarnęły wtedy cały naród kubański. A potem przyszła kolej na ciężką, pełną samozaparcia pracę. Dała ona wspaniałe wyniki.

Lud pracujący Kuby odniósł podwójne zwycięstwo. Dziś pierwsze socjalistyczne państwo Ameryki Południowej przeżywa wspaniały rozwój we wszystkich dziedzinach życia.

W grudniu odbył się Pierwszy Zjazd Komunistycznej Partii Kuby, w którym uczestniczyła również delegacja polska z przewodniczącym Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim na czele. Zjazd dokonał oceny rewolucji kubańskiej oraz wyników gospodarczych kraju w ostatnim okresie. Wytoczył zadania na lata 1976—1980, opracował program rozwoju przemysłu, wzrostu produkcji rolnej i stopniowego podnoszenia stopy życiowej społeczeństwa.

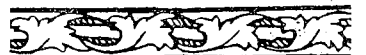
Nowa Kuba jest ważnym ogniwem wspólnoty państw socjalistycznych. Z Polską łączy ją więzy przyjaźni i braterskiej współpracy, które zostały wzmocnione w wyniku

wizyty Fidela Castro w Polsce w 1972 r. i wizyty Edwarda Gierka na Kubie w styczniu 1975 r.

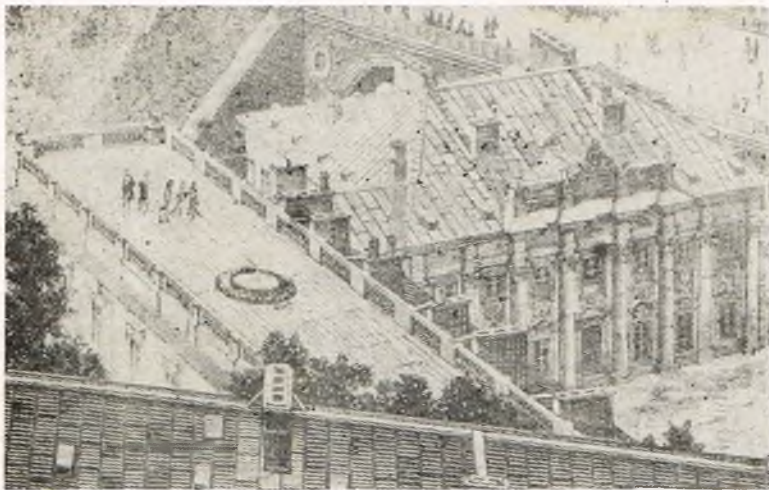
I Zjazd Komunistycznej Partii Kuby nakreślił przed całym narodem kubańskim nowe, poważne zadania, których wykonanie, tak jak to było w przeszłości, umocni socjalistyczny, sprawiedliwy ustroj, rozwinie wszechstronnie kraj i zacieśni jego więzy z krajami wspólnoty socjalistycznej oraz wszystkimi postępowymi siłami świata.

Sejm uchwalił plan społeczno-gospodarczego rozwoju kraju i budżet na rok 1976

Pod koniec ubiegłego roku odbyła się w Warszawie debata budżetowa Sejmu PRL. W doniosłym posiedzeniu Wysokiej Izby, które otworzył marszałek Stanisław Gucwa, uczestniczyli: Edward Gierk i Piotr Jaroszewicz. Po interesującej, ożywionej dyskusji, w której głos zabralo 17 posłów oraz premier Piotr Jaroszewicz, Sejm podjął uchwałę o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczego Rozwoju Kraju na rok 1976 oraz uchwalił ustawę o Budżecie Państwa na ten okres. Izba rozpatrzyła kilka nowych ustaw i powołała komisję nadzwyczajną dla przygotowania projektu ustawy o zmianie Konstytucji PRL.



Biblioteka Stanisława Augusta na Zamku Królewskim



Taras Biblioteki. Fragment panoramy A. Kozarskiego z 1875 r.



Wnętrze sali bibliotecznej, stan obecny

Niewiele jest w naszym kraju miejsc kultury narodowej, które ocalały w wojennym kataklizmie, które wprost cudem uniknęły hitlerowskiego ognia w 1939 roku i wysadzenia w roku 1944. Do nielicznych należy część Zamku Królewskiego, mieszcząca Bibliotekę Stanisławowską, zawdzięczającą swoje przetrwanie dość osobnemu usytuowaniu wobec głównej bryły Zamku.

Pomieszczenia Biblioteki powstały dzięki inicjatywie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, wielkiego miłośnika pięknych ksiąg. Początkowo Stanisław August swemu nieustannie powiększającemu się księgozbirowi przeznaczył dwa pokoje na drugim piętrze Wieży Grodzkiej. Ale księzek przybywało, księgozbiór króla powiększał się imponująco, toteż szybko pomieszczenia przeznaczone pierwotnie na

księgozbiór okazało się za ciasne i niewygodne. Zapragnął więc Stanisław August wybudować wielką salę, w której oprócz ksiąg mieściłyby się zbiory rycin, medali, monet, kolekcja przyrodnicza — składająca się z różnorodnych kamieni i minerałów — zbiór instrumentów matematycznych i astronomicznych.

W roku 1767, Stanisław August zaproponował wybudowanie Biblioteki na miejscu Wieży Władysławowskiej, przeznaczonej do wyburzenia. Jednakże usytuowanie Biblioteki w tym miejscu również ograniczałoby jej wielkość. Król pragnął bowiem, aby pomieszczenia biblioteczne były miejscem pracy nie tylko dla niego, ale i dla wielu uczonych skupionych na dworze.

By zrealizować ten szeroko zakrojony program należało wznieść zupełnie nowy budynek i odrzucić wszelkie pomysły

adaptacji starych pomieszczeń. Postanowiono więc wznieść nowy obiekt na tyłach Zamku, od strony Wisły, na skarpie. Warunki budowy nie były w tym miejscu łatwe; poniżej skarpy stała już oficyna, a sam taras skarpy był wąski i nie można było na nim ustawić budynku równoległe do linii skarpy. Chodziło również o to, aby nowy budynek nie przysłaniał gotyckiego skrzydła starego Zamku, gdzie na pierwszym piętrze król urządził reprezentacyjne pomieszczenia takie, jak: Sala Prospektowa, ozdobiona widokami Warszawy malowanymi przez Bernarda Belotta, zwanego Canaletto. Sala Audyencyjna i inne. Tak więc nowy budynek nie mógł na poziomie skarpy przekraczać wysokości parteru.



Stanisław August Poniatowski w stroju koronacyjnym. Portret pędzla M. Bacciarellego

W roku 1776 Stanisław August nabywa Palais Martin, nazywany odąd Małym Pałacem, a w okresie późniejszym Pałacem pod Blachą, a wraz z nim przylegający placyk. Posiadłość ta, w odróżnieniu od Zamku, który był własnością Rzeczypospolitej, była prywatną własnością króla. Na tym właśnie placyku, w sąsiedztwie Pałacu pod Blachą, postanowił Stanisław August wznieść swoją Bibliotekę, której zaprojektowanie polecił nadwornemu architektowi — Dominikowi Merliniemu. W roku 1779 zasadniczy projekt został wykonany i oddany do realizacji. W trzy lata później budynek Biblioteki był już urządzony.

Główne wnętrze Biblioteki stanowiła ogromnie wydłużona sala, mająca 9 metrów szerokości i 56 metrów długości. W dwu miejscach sala ta została przedzielona parami stiukowych jońskich kolumn. Ściany podzielono

no arkadowymi wnękami, a całą salę obiegał wokół rząd 28 owalnych medalionów. Były to symbole: sztuk pięknych — Architektura, Muzyka, Rzeźba, Malarstwo i Teatr; techniki: Agrykultura, Optyka, Hydraulika, Chemia i Mechanika; gałęzie nauk: Astronomia, Matematyka, Historia, Metafizyka, Nautyka, Geografia, Mineralogia, Filozofia, Prawo i Polityka; rzemiosło: Ludwisarstwo, Drukarnstwo i Kalkografia; wojskowość: Strategia i Architektura Militarna. W nowym budynku znajdował się również Gabinet Medali i Starożytności, zastawiony dużą ilością sprzętów, między innymi siedmioma stołami z szufladami na zbiory medali i monet. Zbiór monet liczył w owym czasie 15 248 sztuk złotych, srebrnych i miedzianych, a oprócz tego kilka tysięcy srebrnych i miedzianych monet polskich. Zbiory te wzbogacała piękna kolekcja gemm i kamei, waz etruskich, lamp grobowych, glinianego sprzętu, brązowych narzędzi i posągów pochodzenia starożytnego.

W głównej sali, wzdłuż ścian znajdowały się szafy biblioteczne, których ozdobnie zakratowane drzwi chroniły drogiecenne voluminy. Dobór księgozbioru świadczył o tym, że król gromadził księgi nie tylko do zaspokojenia własnych potrzeb i zainteresowań, ale że przyświecały mu szersze intencje oświatowe, ekonomiczne i polityczne. Wiadomo również, że Stanisław August nosił się z zamiarem udostępnienia swoich zbiorów społeczeństwu, a jeżeli zamysł ten nie został zrealizowany, to winić należy królewskich doradców. Wielu jednak uczonych i literatów korzystało z królewskiego księgozbioru, między innymi Adam Naruszewicz, Feliks Łojko i Tadeusz Czacki.

Po śmierci króla najważniejszą wartość Biblioteki — cenne księgi, manuskrypty, numizmaty, starożytności oraz przyrządy matematyczno-przyrodnicze — zostały zakupione przez Tadeusza Czackiego i przewiezione w roku 1809 do Liceum w Krzemieńcu, skąd później rozproszyły się w wielu kierunkach. Natomiast budynek Biblioteki stał się nieodłączną częścią Pałacu pod Blachą.

Działania II wojny światowej oszczędziły Bibliotekę, a w roku 1966 ukończono gruntowną restaurację. Obecnie Biblioteka Stanisławowska została organizacyjnie związana z Muzeum w Łazienkach, które jest oddziałem Muzeum Narodowego w Warszawie. Ekspozycja głównej sali Biblioteki, udostępniona zwiedzającym, pomyślana jest jako wybór obiektów symbolizujących główne sale dawnego Zamku. Po całkowitym zrekonstruowaniu Zamku Królewskiego, Biblioteka Stanisława Augusta odzyska swoje pierwotne przeznaczenie.

HELENA DYMSKA

Demokratyzacja we współczesnej rodzinie

Łatwo można zauważyć, że dzisiejszą strukturę rodziny cechuje skłonność do równouprawnienia męża i żony. Natomiast w dawnej tradycyjnej rodzinie rola męża charakteryzowała się tym, że pracował on poza domem, podczas gdy żona troszczyła się o dom i wychowanie dzieci. Mąż reprezentował na zewnątrz interesy rodziny jako całości, w sposób zgodny z poglądami żony; uznawany był przeto za głowę domu. Żony, które nie pracowały zawodowo i w jakiś inny sposób nie włączały się w życie publiczne — uznawały prawo męża do reprezentowania rodziny na zewnątrz.

Z przeprowadzonych przeze mnie badań wynika, że kobiety, które nie pracują zawodowo, jest dziś tylko ok. 25%. Większość ko-



biet otrzymała podobne wykształcenie jak mężczyźni, a nierzadko nawet wyższe i pracuje zawodowo poza domem.

Wprawdzie nowoczesny mąż uświadamia sobie jeszcze, że do niego należy troska ekonomiczna o rodzinę, a tym samym reprezentowanie jej na zewnątrz, to nie myśli już niestety o tym, że jest religijnym przywódcą rodziny. Większość nowoczesnych mężów przyjmuje za sprawę całkowicie oczywistą, że żony są bardziej religijnie aktywne niż oni (z moich ustaleń wynika, że o ile mężczyźni w rodzinach miejskich praktykują w 62,9% to kobiety w 79,5% — „Analiza religijności współczesnej polskiej rodziny w małym uprzemysłowionym mieście”). Równie powszechne jest mniemanie, że religijne wy-

chowanie dzieci jest wyłącznie sprawą matki i Kościoła.

Rezygnacja ojców z wychowania dzieci (także religijnego) nie przynosi korzystnych skutków. Jeśli bowiem ojciec przestaje być dla dzieci obowiązującym i umiłowanym autorytetem — dziecko traci do niego zaufanie, brak mu niezbędnego w życiu poczucia bezpieczeństwa. Należy podkreślić, że dziś często w dyskusji na temat równouprawnienia nie dość wyraźnie rozróżnia się stanowisko męża jako głowy w reprezentowaniu rodziny na zewnątrz, od łączącej się z tym funkcji ochrony rodziny oraz funkcji autorytetu w dziedzinie wewnętrznej — głównie w życiu rodzinnym.

Należy stwierdzić w oparciu o badania, że

coraz wyraźniejsza staje się w społeczeństwie nowoczesna ewolucja wyróżniania funkcji autorytetu męża w dziedzinie zewnętrznej oraz kompetencji żony w dziedzinie wewnętrznej. Nowoczesny rozwój stosunków społecznych i dojrzała świadomość równouprawnienia godności osobowej członków rodziny otwiera drogę do przyjęcia autorytetu przełożenia w rodzinie, który nie oznacza już panowania, ale funkcję miłości. Tendencje, które odrzucają wszelki prawdziwy autorytet, są niebezpieczne, gdyż każda forma rządzenia potrzebuje uznanego autorytetu.

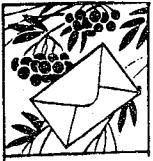
Słuszne jest ogólne uczulenie na wszelką próbę jednej czy drugiej strony małżeńskiej, by samowolnie rządzić w małżeństwie, lecz zachodzi też niebezpieczeństwo, że często zbyt wiele się przypisuje pojęciu autorytetu miłości. Tego rodzaju stanowisko nie prowadzi do zgody, lecz do skwapliwego starania się wyłącznie o swoje prawo i swoją władzę.

Należy w tym miejscu podkreślić, że razem ze zmianą stosunków społecznych pojawiły się także i dla rodzicielskiego autorytetu poważne problemy przystosowawcze. Autorytet w rodzinie — zwłaszcza ojca — przeszedł poważny kryzys. Dzisiejszy młody człowiek spontanicznie pragnie prawdziwego — demokratyczno-koleżeńskiego — autorytetu w wychowaniu, lecz buntuje się przeciw wszelkim metodom wychowawczym, które przypominają tresurę. Dzisiejsza młodzież podczas kształcenia się i pełnienia zawodu nie znajduje się pod bezpośrednim nadzorem rodziców, kształtuje się u niej znacznie większą samodzielność w pojmowaniu wszystkich dziedzin życia. Młodzież otrzymuje często kieszonkowe, którym może swobodnie dysponować, co daje w rezultacie większą swobodę w korzystaniu z wolnego czasu.

Rodzice muszą uczyć się stopniowo takiego sprawowania swojego autorytetu, który młodzież chętnie by akceptowała. Niestety, w większości przypadków rodzice nie zdają sobie w pełni sprawy z wielkiej odpowiedzialności, jaka na nich spada, i nie wykorzystują wszelkich możliwości rozumnego realizowania swego autorytetu.

Młodym małżonkom i rodzicom starają się pomóc różne organizacje społeczne w „dorosnięciu” do ich roli. Ta pomoc jest potrzebna również dla wierzących — a może głównie — ze strony Kościoła.

JAROSŁAW BARDZIK



Rozmowy z Czytelnikami

Pani Hildegarda L. z Chropaczowa napisała obszerny list, w którym zwraca się do nas z prośbą, by na Śląsku powstało kilka nowych parafii, ponieważ jest tam wielu zwolenników i sympatyków Kościoła Polskokatolickiego w takich miastach, jak Tychy, Chorzów, Bytom, Zabrze i inne. Wielu wyznawców i sympatyków dojeżdża bardzo daleko na nabożeństwa, bo aż do Bielska, Bolesławia, Sosnowca, Żarek i innych okolicznych parafii polskokatolickich.

Pani Hildegarda pisze: Już trzy lata należę do Kościoła Polskokatolickiego. Bardzo dobrze, że poznałam ten Kościół, prawdziwie Chrystusowy, o który walczono przed wojną. Tak bardzo chciałabym, by było więcej polskokatolickich świątyń, żeby nie trzeba było dojeżdżać daleko na nabożeństwa.

Droga Pani! Sprawami organizacyjnymi i misyjnymi zajmują się władze naszego Kościoła z Radą Synodalną na czele. Wszystkim nam bardzo zależy na rozwoju Kościoła Polskokatolickiego. Jeżeli w danej miejscowości będzie spora grupa wyznawców i sympatyków, na pewno ksiądz biskup przyśle kapłana, który zajmie się organizowaniem parafii. Zachęcamy Panią i innych do pracy misyjnej celem pozyskania nowych sympatyków i zwolenników Kościoła Polskokatolickiego.

Pan Józef L. z Kotlic jest rozczulony na Zakład Wydawniczy „Odrodzenie” i na redakcję „Rodziny”. Zamówił w Was Kalendarz Katolicki na rok 1975 — pisze — lecz dotychczas nie otrzymałem. W roku 1975 reklamowaliście znów Kalendarz Katolicki na rok 1976. Czy i tym razem będzie to reklama bez pokrycia?”

Szanowny Panie Józefie! Odrodzenie nam przykro, że nie mogliśmy spełnić Pańskiej prośby. Nakład Kalendarza Katolickiego jest niewielki. Większość nakładu rozchodzi się za pośrednictwem kiosków „Ruchu” na terenie całego kraju, część nakładu rozprowadza Zakład Wydawniczy „Odrodzenie” wśród naszych Czytelników — według kolejności zgłoszeń. Niestety, nie dla wszystkich wystarczy. W późniejszych miesiącach (maj—czerwiec) otrzymujemy część kalendarzy, które nie zostały sprzedane przez kioski „Ruchu”, lecz nie ośmielamy się ich wysyłać naszym Czytelnikom z tak dużym opóźnieniem, żeby nie spotkać się z zarzutem, iż jest to już „musztarda po obiedzie”. Jednakże jest wielu takich czytelników — a sądzimy, że i Pan do nich należy — którzy rozumieją, iż w wydawaniu przez nas książkowym kalendarzu dezaktualizuje się tylko kalendarium, natomiast pozostała część, cenne artykuły, porady, ciekawostki są zawsze aktualne. Tym Czytelnikom, na ich wyraźne życzenie przesyłamy kalendarze, których nie mogli otrzymać w terminie.

Zapewniamy Pana, Panie Józefie, że otrzyma Pan od nas zarówno kalendarz na rok bieżący, jak i z roku 1975.

Pan Henryk T. z Torunia pisze: „Jestem stałym czytelnikiem „Rodziny” i sympatykiem Kościoła Polskokatolickiego. Chciałbym, ażeby mój adres został wydrukowany w „Rodzinie” w celu nawiązania przyjacielskiej korespondencji z wyznawcami Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie. Jestem stanu wolnego, więc odpisz na każdy list”.

Miły Panie Henryku! Przede wszystkim radzimy Panu nawiązać bliższe kontakty z parafią polskokatolicką w Toruniu (ul. Poniatowskiego). Wydaje się nam, że brak Panu serdecznych przyjaciół i dlatego czuje się Pan osamotniony, w swoich marzeniach przenosi się Pan na skrzydłach duszy za ocean, w dalekie, zamorskie kraje, sądząc, że tam gdzieś daleko, za górami, za lasami czeka na Pana szczęście. Nieraz szczęście jest bliżej niż się nam zdaje. Sądzimy, że w gronie parafian z Torunia poczuje się Pan jak wśród najbliższej rodziny. Nie jest wykluczone, że kiedyś, gdy będzie już Pan czynnym członkiem Kościoła Polskokatolickiego, zapozna się z kimś z wyznawców PNKK, którzy od czasu do czasu przyjeżdżają do Polski, by odwiedzić swych krewnych lub ujrzeć kraj ich ojców.

Pana i innych Czytelników informuje, że redakcja nasza nie pośredniczy w przekazywaniu jakichkolwiek adresów: ani krajowych, ani zagranicznych, bo wiemy nie możemy brać na siebie odpowiedzialności, która mogłaby stąd wynikać.

Pani Teresa O. z Warszawy, chociaż mieszka w Warszawie, nie wie jak trafić do katedry Św. Ducha przy ul. Szwoleżerów, róg Czerniakowskiej.

Panią oraz mieszkańców Warszawy i okolic informujemy, że do katedry przy ul. Szwoleżerów dojechać można z centrum Warszawy autobusami: 107, 162, 179, 183, 185 i 187. Suma w każdą niedzielę o godzinie 11. Serdecznie zapraszamy.

Pani Stanisława R. z Ciechanowa zapytuje, co to znaczy bielizna kościelna. Czytała w informacji o życiu jednej z naszych parafii, że parafianki piorą bieliznę kościelną, stąd jej pytanie.

Bielizna kościelna, inaczej liturgiczna, ma ścisły związek z ołtarzem i odprawianiem mszy św. Należą więc do niej np. obrusy ołtarzowe. Bielizna używana do mszy św. — z powodu swej bezpośredniej styczności z postaciami eucharystycznymi —

może być prana tylko przez duchownych. Pięknie to świadczy o niewiastach-parafiankach, które pomagają duszpasterzowi w utrzymaniu czystości Domu Bożego, między innymi przez po-

moc przy praniu białizny liturgicznej.

Łączymy serdeczne pozdrowienia dla wszystkich Czytelników.

DUSZPASTERZ

Odpowiedzi prawnika



Z dniem 1 stycznia br. weszła w życie, uchwalona 12 czerwca ub. roku, **ustawa o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych**. Ustawa ta z różnych względów budzi ogromne zainteresowanie wśród naszych Czytelników. **Pan Feliks R. z Niwiskiej**, inwalida III grupy, pisze: „Wypadek miałem w 1974 r. Dotychczas mogę zarabkować tylko do wyrównania zarobku sprzed wypadku. Czy nowa ustawa zezwala na zarobek bez ograniczenia wysokości z równoczesnym pobieraniem renty w pełnej dotychczasowej wysokości? — **Pan Waclaw P. z Chmielnika**, społeczny inspektor bhp, prosi o podanie podstawowych zasad nowej ustawy. **Pani Genowefa M. z Laskowic**, pyta czy i jakie korzyści przyniesie nowa ustawa poszkodowanym. Im, a także innym Czytelnikom, przedstawiamy zarys nowej ustawy. Będziemy jeszcze niejednokrotnie do niej wracali.

Istotne zmiany w ubezpieczeniu od wypadków i chorób zawodowych przyniosła już poprzednia ustawa ze stycznia 1968 r. Rozszerzyła ona odpowiedzialność zakładu pracy za szkody spowodowane wypadkami przy pracy i chorobami zawodowymi, przyznała wysokie świadczenia rentowe i przyspieszyła realizację należnych pracownikowi z tytułu wypadku świadczeń.

Nowa ustawa stanowi dalszy wielki krok naprzód, jeśli chodzi o poprawę sytuacji dotkniętych wypadkiem lub chorobą zawodową pracowników. Porównajmy. Obecnie, w razie gdy uszczerbek na zdrowiu spowodowany wypadkiem lub chorobą zawodową zwiększy się o 10% lub więcej, poszkodowanemu pracownikowi będzie przysługiwać żądanie podwyższenia odszkodowania. Dotychczas otrzymanie odszkodowania kończyło bezpowrotnie sprawę, a sama wysokość? Odszkodowanie przy 100% utracie zdrowia wynosi 50 tysięcy złotych (dotychczas 40 tysięcy). Pracownikowi zaliczonemu nadto do I grupy inwalidów z powodu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej przysługuje dodatkowo 10 tysięcy złotych. Ten dodatek to także nowość. Wzrosło również odszkodowanie dla rodziny po pracowniku zmarłym wskutek wypadku lub choroby zawodowej. Żonie i dzieciom zmarłego przysługuje obecnie jednorazowe odszkodowanie w wysokości 50 tysięcy (dotychczas 20 tysięcy) złotych. Nadto, jeśli uprawnionych do odszkodowania jest więcej niż jedna osoba (dawniej więcej niż dwie), odszkodowanie ulega zwiększeniu o 10 tysięcy (dawniej o 5 tysięcy) złotych na każdego uprawnionego.

Pracownikowi zaliczonemu do I lub III grupy inwalidów przysługuje jak przedtem renta w wysokości odpowiednio 100% lub 65% wynagrodzenia netto, natomiast pracownikowi zaliczonemu do III grupy inwalidów podwyższono rentę z 90% do 100%. Dodatek do renty z tytułu zaliczenia do I grupy inwalidów został w nowej ustawie utrzymany. Reszta wypadkowa w przytoczonych wysokościach przysługuje (w odróżnieniu od przepisów dotychczasowych) również tym pracownikom, którzy osiągają zarobki i dochody z innych źródeł. Pracownikom, którzy oprócz prawa do renty „wypadkowej” nabyli lub nabadą prawa do emerytury, przysługuje według ich wyboru bądź renta inwalidzka w całości i połowa emerytury, bądź emerytura w całości i renta wypadkowa w połowie. To samo uprawnienie co emerytom, przysługuje także osobom otrzymującym rentę w zamian za przekazywanie na własność Państwa gospodarstwa rolnego. Dotychczas pracownikowi przysługiwał tylko wybór między emeryturą a rentą wypadkową: albo jedno, albo drugie.

Pracownikom, którzy ulegli wypadkowi w drodze do pracy lub z pracy, przysługuje na zasadach przewidzianych w nowej ustawie: 1) jednorazowe odszkodowanie — w razie stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu i 2) renta inwalidzka — w razie zaliczenia do jednej z grup inwalidów.

Ustawa stosuje się do wypadków, które zdarzą się począwszy od 1 stycznia 1976 r. i do chorób zawodowych wywołanych pracą świadczoną jeszcze w 1976 r. Czy i jakie znaczenie ma nowa ustawa dla osób, które uległy wypadkowi lub zachorowały na chorobę zawodową przed jej wejściem w życie, tj. przed 1 stycznia 1976 r.? Przede wszystkim dotychczasowe renty inwalidzkie z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej ulegają za urzędu, tj. bez potrzeby składania jakichkolwiek wniosków, podwyższeniu do wysokości rent przewidzianych w nowej ustawie. W ten sposób tym wszystkim, którzy ze względu na osiągnięcie zarobków lub dochodów pobierali rentę w zmniejszonej wysokości — z dniem 1 stycznia 1976 r. renta jest wypłacana w całości. Niezależnie od tego rencistom II grupy renta zostaje z dniem 1 stycznia 1976 r. podwyższona o 10%, tj. do 100% wynagrodzenia netto.

Dotychczasowym rencistom, którzy nabyli lub nabadą prawo do emerytury, wypłaca się jedno świadczenie w całości, a drugie w połowie i wybór należy do zainteresowanych.

Co do odszkodowań za wypadki i choroby zawodowe sprzed 1 stycznia 1976 r. uległ zwiększeniu co najmniej o 10%, należy się odszkodowanie uzupełniające.

PRAWNIK



BÓG STWORZYŁ ŚWIAT WIDZIALNY

Pierwszy rozdział Księgi Rodzaju (najstarsza część Pisma Świętego) opowiada dokładnie o tym, jak Bóg stwarzał mieszkanie dla ludzi, czyli cały widzialny świat. Przeczytajmy ten opis podany niżej z pewnymi skrótami:

„Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. A ziemia była pusta i próżna, i ciemności były nad głębokością, a Duch Boży

unosił się nad wodami. I rzekł Bóg: Niech się stanie światłość; i stała się światłość. I widział Bóg światłość, że była dobra i przedzielił światłość od ciemności. I nazwał światłość dniami, a ciemność nocą i stał się wieczór i poranek, dzień pierwszy...

Potem rzekł Bóg: Niech wody zaroją się rybami, a ptactwo niech lata pod sklepieniem nieba. I stworzył Bóg wieloryby wielkie i wszelką istotę żyjącą i ruszającą się i widział Bóg, że było dobre. I błogosławił im mówiąc: Rośnijcie i mnożcie się i napełniajcie wody morskie i ptactwo niech się rozmnaża na ziemi. I stał się wieczór i poranek, dzień piąty.

Rzekł też Bóg: Niech ziemia zrodzi istoty żyjące według ich rodzaju: bydło i płazy i zwierzęta ziemi i stało się tak. I widział Bóg wszystko, co uczynił, że było bardzo dobre i stał się wieczór i stał się poranek, dzień szósty...

A dnia siódmego odpoczął Bóg od wszelkiego dzieła swego i błogosławił dniowi siódmemu i uświęcił go”.

Z podanego rozdziału wylądaliśmy wiersze mówiące o stworzeniu człowieka pod ko-

niec dnia szóstego, gdyż to najważniejsze dzieło Boże na ziemi omówimy następnym razem.

JAK ROZUMIEĆ SZEŚĆ DNI STWORZENIA

Opis stworzenia świata nie jest opisem naukowym, tylko prostym opowiadaniem, by mogli go zrozumieć ludzie prości, a nawet dzieci... Opis ten ułożył wielki prorok Boży — Mojżesz. Mojżesz chciał wszystkim ludziom w sposób jasny i przystępny przekazać niezmiernie ważną prawdę religijną, że wszystko, cokolwiek istnieje na świecie, pochodzi od Boga, a każde stworzenie jest dobre i pożyteczne i cieszy się błogosławieństwem Bożym. Całe dzieło Bogą umieścił autor święty w 6 dniach, by ludzie również przez sześć dni pracowali, a siódmy poświęcili w całości Bogu i własnej duszy, dając zarazem zmęczonemu pracą ciału zasłużony odpoczynek.

Jak zobaczymy później, Pan Bóg nakaże święcenie dnia siódmego specjalnym przykazaniem. Nie wolno nam myśleć, że Stwórca dokonał swego dzieła w ciągu sześciu dni tygodnia,

choćby te dni były dłuższe niż teraz. Bóg również dzisiaj działa jako Stwórca, powołując do istnienia miliony dusz ludzkich, a więc akt stwórczy Boga wszechmogącego trwa nadal. Prawdy naukowej w czasie powstawania i sposobie rozwoju różnych form życia na naszej ziemi i we wszechświecie mamy szukać w podręcznikach geologii i historii. Nauki przyrodnicze nie potrafią jeszcze dokładnie określić, jak długo istnieje nasz glob ziemski, a w kierunku innych gwiazd zrobiliśmy dopiero pierwszy maleńki krok.

PO CO BÓG STWORZYŁ ŚWIAT?

Pan Bóg nie musiał niczego stwarzać, lecz powołał świat do istnienia z miłości do człowieka, któremu chciał przygotować, jak już wspomnieliśmy, piękne mieszkanie. Powinniśmy być bardzo wdzięczni Stworcy za tak wspaniały dom, w którym pracujemy i żyjemy przez długi szereg lat i mamy okazję współpracować sobie na życie wieczne w niebie.

KSIĄDZ ŁUKASZ



Nad jeziorem Genezaret

Po półgodzinnym marszu Symeon przystanął nagle, zamknął oczy i począł silnie wciągać powietrze nozdrzami.

— Sym, co tobie? — zawołał zaniepokojony Ariel.

— Nic, ja tylko chcę zobaczyć, czy to już niedaleko do tego strumienia.

— Jak ty chcesz zobaczyć, kiedyś ty zamknął oczy?

— Nosem!... czujesz?

Ariel poczuł istotnie w lekkim powiewie przykry zapach, nie znany mu dotychczas.

— To już blisko — zdecydował Symeon.

Po kilkudziesięciu krokach stanęli nad niewielkim strumieniem, różniącym się od innych wód galilejskich, prócz woni nie-miłej, szczególnym zielonym osadem na kamieniach, po których

przeplýwał, oraz brakiem na dnie wszelkiej wodnej roślinności.

Ariel zrzucił sandały i za radą Symeona brodził naprzód przez chwilę po płytkim w tym miejscu dnie jeziora, a potem jął powoli zapuszczać się w łożysko potoku.

— No, czujesz ciepło?

— Czuję, ale to jeszcze nie gorąco...

— Idź dalej.

Ariel posunął się jeszcze kilkadziesiąt kroków i stanął. Woda sięgała mu kolan.

— No, tu już dobrze grzeje. Prawie parzy. Aj! trudno wytrzymać...

— No, to wyjdź teraz i nie obcieraj nóg. Niech wyschną na słońcu.

Arielowi nie trzeba było tego dwa razy powtarzać, chętnie wyskoczył na brzeg, a gorące powietrze wydało mu się w pierwszym zetknięciu ochłodą. Po kilku chwilach nogi obeschły i — o dziwo! — stały się jakby umazane w mące, ale jakiejś zielonkawej i świecącej w słońcu jak rybia łuska.

— To sól?

— Sól... Teraz musimy już zejść do jeziora, abyś się obmył.

— Po co? To tak ładnie się błyszczy.

— Niedługo zaczniesz skakać, jakby ci całe nogi zebub pokąsał: tak będzie cię skóra świe-działa.

Po chwili, obmyci w chłodnych wodach jeziora, pieli się rażno po stokach nadbrzeżnego wzgórza.

— Sym, posłuchaj mnie — przekonywał Ariel — my tam na wierzchołku zostaniemy do wieczora. Jest w sakwie jedzenie, to po co mamy zaraz wracać do tego nędznego miasteczka, do Ammaus...

— Nie wiesz po co? Przecież tam mamy wsiąść do łodzi Joela.

— Wiem, ale jak my będziemy widzieli całe jezioro z tej góry, to zobaczymy jego łódź z daleka i wtedy zbiegniemy.

Symeon roześmiał się.

— Ej, dzieciaku! A wiesz ty, ile żagli naraz widać na naszym morzu?

— No, ile?

— Czasem sto, a czasem dwieście, a nawet pięćset...

— To jakże ty rozpoznasz z daleka, który jest Joelowy?

— Patrz!

Obrócili się i oczom ich z tej dość znacznej już wyniosłości ukazał się widok nieopowiedzianej krasy: ogromna gładka tafla zielonawej wody, okolona jak zwierciadło ramą wzgórz popielatych, fioletowych, zielonych, różowych, w jednym tylko kierunku wschodnio-południowym odchylająca się w płowe piaski płaskiego pobrzeża. A na cichej toni, prawie nieruchomej, błyszczącej tylko smugą słoneczną, unosiły się, niby roje motyli, dziesiątki, setki żagli: żółtych, białych, purpurowych.

(3) cdn.

TYGODNIK KATOLICKI „RODZINA”. Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa. Telefon redakcji: 29-32-75, administracji: 28-64-91 wewn. 3. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „PKR”, ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa. Prenumeratę przyjmuje się do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz wszelkich informacji na ten temat udziela: Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „PKR”, ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa. — Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10. Nr indeksu 37518/37477. Zam. 1887. J-60.

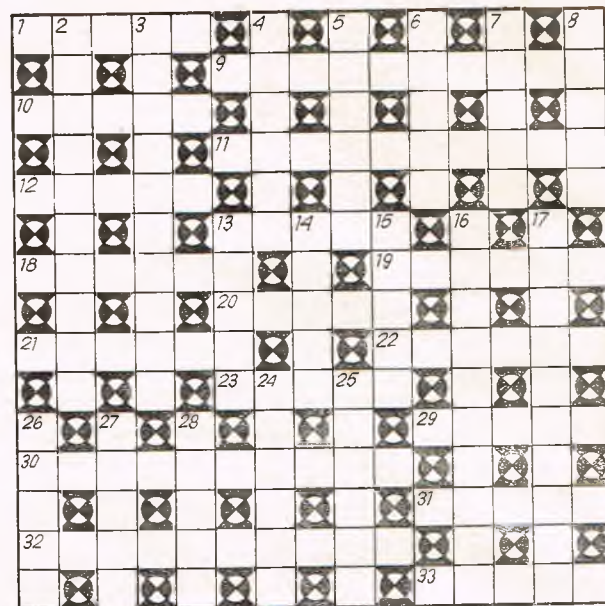


Jura Krakowsko-Częstochowska, zwana również szlakiem orlich gniazd, jest jednym z najciekawszych i najpiękniejszych rejonów turystyczno-krajoznawczych w Polsce. O jego pięknie decyduje szereg malowniczo położonych ruin dawnych warowni i zamków. Jura zbudowana jest z wapieni, które przed 150 milionami lat osadziły się na dnie ciepłego morza warstwą o grubości ok. 120 m. W ciągu minionego czasu twarde skały tworzyły odosobnione wzgórza. Woda wyłobyla tu wspaniałe jaskinie i grotty, stanowiące wielką atrakcję dla turystów. Atrakcją na skalę europejską.

Jura posiada liczne rezerваты przyrody, z resztkami pierwotnych lasów i skupiskami skał, takich jak: Sokole Góry, Kaliszak, Ostreżnik, Parkowe, Wielki Las, Zielona Góra, Zborów i Hutki. Wiele innych miejscowości zasługuje również na poznanie ze względu na swe wartości krajoznawcze. Są to: Siewierz, Zarki, Potok Złoty i inne.

Szczególnie urzekają zamki, ich ruiny, warownie, z których większość wybudowano za czasów Kazimierza Wielkiego. Pasma jurajskiego bronily warownie i zamki w Ogródzieńcu, Olsztynie, Bobolicach, Sieszowicach, Przewodziszczykach, Morsku, Ostreżniku i Ryszowie. Obecnie, pokryte patyną czasu, doskonale zharmonizowane z krajobrazem, stanowią ciekawą atrakcję dla turystów z całego świata.

Z.R.



POZIOMO: 1) zwycięzca Goliata, 9) imię autora komedii „Fireyk w załotach”, 10) ptak-gigant, 11) protoplasta rodu, 12) biesiada, 13) nie jedna w talii do gry, 18) hałas, gwar, 19) końska plereza, 20) pocisk lotniczy, 21) ochrona, zabezpieczenie, 22) na głowie Miodusa, 23) szlak, wytyczona droga, 29) upoważnia do wejścia na widownie, 30) lukowaty strop, 31) pieczara, jaskinia, 32) kolisty wypiek piekarniczy, 33) reguła, zasada.

PIONOWO: 2) szatan, zły duch, 3) twórca rysunków w książkach, 4) łuk wsparty na dwóch filarach, 5) wafel, 6) wydal wyrok śmierci na Chrystusa, 7) alarm na szachownicy, 8) magazyn, 13) rodzaj surduta, 14) ułatwia załadunek kolejowy, 15) lutowa solenizantka, 16) fechtunek, 17) dokument, dowód prawny, 24) roślina oleista, 25) sprzysiężenie, zмова, 26) ma długie uszy, 27) drzewo owocowe, 28) rozwija tężyzną fizyczną.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 3”. Do rozlosowania:

NAGRODY KSIĄŻKOWE

Gdzie znajduje się ten ratusz?



1



2



3

Odpowiedź: 1. we Wrocławiu, 2. w Chełmie, 3. w Poznaniu.